Nr 505. Kraków, Sobota 2 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, — numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehsa, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 koron;

w kraju z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 korony 20 halerzy.

Fałszywy alarm.

Jest prawdziwem nieszczęściem dla Galicyi, że ilekroć podejmie się próbę skonsolidowania żywiołów demokratycznych, uderzają na alarm dzwony z ich własnego obozu, i albo rozbijają już rozpoczętą robotę, albo w najlepszym razie, w znacznym stopniu ją utrudniają. Już przed siedmiu laty powstała we Lwowie „koncentracya demokratyczna“, która nie minęła wprawdzie bez dodatnich rezultatów, bo, bądź co bądź, w krytycznej chwili powstrzymała zalew konserwatywny, — ale rozbitą została przez tych właśnie, co najbliżej stali jej kolebki. Obecnie zawiązano w obrębie Koła polskiego organizacyę Unii demokratycznej. I oto zaledwo dwa tygodnie ubiegło od jej poczęcia, a już z organu tego obozu, który zawsze za radykalnie demokratyczny uchodził, odzywa się głos alarmu: dla kraju Unia demokratyczna jest wielkiem niebezpieczeństwem!

Zamieszczony w czwartkowym numerze „Kuryera Lwowskiego“ artykuł wstępny, skierowany przeciw Unii demokratycznej, powitany będzie niewątpliwie w całej konserwatywno-reakcyjnej prasie krajowej z wielką radością. Na taki atak na Unię nie pozwolił sobie dotąd żaden organ konserwy galicyjskiej. Nas ten artykuł zdumiewa, jako wyskok pióra, widocznie ze stronnictwem ludowem, jako takiem, nic nie mającego wspólnego, a gorszy nas, jako objaw lekkomyślności publicystycznej, otwierającej szpalty dla chwilowych, niezrównoważonych, politycznych porywów.

Ostatecznie każdy zdrowo myślący demokrata, — a mianem tem oczywiście objąć musimy także ludowców, — winien zdać sobie sprawę z celu swej politycznej pracy w kraju. Musi nim być obalenie obecnych, konserwatywnych rządów. W jaki sposób można tego dzieła dokonać? Tylko przez współrzędność pracy stronnictw demokratycznych różnych odcieni, bo żadne z nich nie ma dzisiaj dość siły, aby sprostać zadaniu. Do wytworzenia takiego współdziałania przy ostatnich wyborach nie przyszło; ale mimo to przedstawiciele różnych grup demokratycznych znaleźli się w Kole polskiem w większości. W pierwszej chwili antagonizm frakcyjny nie pozwolił na konsolidacyę tych grup demokratycznych, dzięki czemu znikoma mniejszość konserwatywna dała prezydyalną firmę Kołu polskiemu. Powstało w kraju niezadowolenie. Jakto? — mówiono — więc pocóż Koło zyskało większość demokratyczną, jeżeli jego rząd i firma rządu mają zostać stare? Posłowie demokratyczni odczuli odpowiedzialność za to, co pod firmą demokratycznej większości, a bez niej, nawet wbrew niej, dziać się może w Kole. Postanowili tedy utworzyć Unię demokratyczną, którаby jednoczyła akcyę wszystkich posłów demokratycznych w obrębie ogólnej solidarności klubowej.

Konserwatyści zrozumieli odrazu grożące im z tej strony niebezpieczeństwo, które zwiększyłoby się jeszcze, gdyby klub ludowy wstąpił do Koła. Uderzono tedy na Unię ze wszystkich fortec konserwatywnych. I oto w chwili, gdy Unia zaczyna dopiero dawać znaki życia, gdy przeszła przez ogień dyskusyi ruskiej w Kole i zagroziła rządom konserwatywnym nieuchronną katastrofą; w chwili, gdy nadto stronnictwo ludowe, przez usta posła Stapińskiego, zgłasza swój akces do polityki demokratycznego Koła w sprawach narodowych; — w tej właśnie chwili, powiadamy, odzywa się z łamów „Kuryera Lwowskiego“, uchodzącego zazwyczaj za organ do stronnictwa ludowego najbardziej zbliżony, dzwon alarmowy, uderzający na trwogę przed rzekomem „niebezpieczeństwem“, grożącem ze strony Unii całemu krajowi.

Na czem to niebezpieczeństwo polega? Oto na tem, że część władzy z konserwatywnych, przeszłaby do rąk demokratycznych!...

Nie przypuszczamy, aby w tym wypadku „Kuryer Lwowski“ był wyrazem istotnej opinii stronnictwa ludowego, tem mniej parlamentarnego klubu ludowego. Przeciwnie, z mowy posła Stapińskiego mamy prawo wnioskować, że dziennik ten z opinią stronnictwa ludowego staje w tym wypadku w sprzeczności. Bo jeżeli ludowcy dlatego nie chcą wstąpić do Koła polskiego, że ono jest konserwatywnem, to zmienić mogą swoją decyzyę wtedy tylko, gdy Koło będzie demokratycznem. Obecnie podejmują grupy demokratyczne myśl konsolidacyi w tym celu, aby Koło nietylko posiadało liczebną większość demokratyczną, lecz aby polityka jego zapewniony miała demokratyczny charakter. Na to woła demokratyczny, bo ludowy, „Kuryer Lwowski“: biada nam, demokraci przychodzą w Kole do rządów!

Więc czegóż właściwie chce „Kuryer Lwowski“, względnie autor artykułu p. t. „Unia demokratyczna“? On woli widocznie, aby 12 konserwatysów rządziło nadal Kołem i nadawało kierunek polityce parlamentarnej kraju; on aprobuje wszystko, co zrobił i zrobić zechce p. Abrahamowicz; on nie chce ruszyć hr. Dzieduszyckiego z posad ministeryalnych. Jeśli tak, to niechże to powie otwarcie i wyraźnie. A jeśli nie, to niech wynajdzie sposób inny, na obalenie wszechwładzy konserwatywnej, lepszy i skuteczniejszy, od skonsolidowania żywiołów demokratycznych.

Ba! Dla niego zbrodnią jest największą, że spadek po konserwatystach objęliby demokraci! A któż go ma objąć? Ludowcy? — Ależ niech tylko wstąpią do Koła polskiego, a z pewnością zapewniony mieć będą udział w zarządzie Koła i jego polityce. Ale dopóki ich tam niema, niedorzecznością byłoby z ich strony czynić demokratycznym posłom zarzut z tego, że wysuwają ze swej większości konsekwencye, od których uchylać się im nie wolno, które ich obowiązują przed krajem.

Autor artykułu „Kuryera Lwowskiego“ upatruje „grzech pierworodny“ Unii w tem, że „nie opiera się na wyborcach, na opinii kraju, ale na chwilowej rachubie (!) niepełna (?) 30 posłów, którzy chcieliby tanim kosztem (!) zdobyć stanowisko, zajęte dziś przez mniejszość konserwatywną“. A więc należało „zacząć od wytworzenia Unii w kraju i ukoronować ją paktem przedstawicieli ludności, demokratycznie myślącej“. — „Obecnie Unia przedstawia — wedle opinii autora artykułu — związek nie zasad, nie metod politycznych, ale zespolenie się chwilowe i czasowe jednostek polityków (!), rodzaj kapryśnej spółki do przedsiębiorstw krótkoterminowych“. — „Bo w imię czego powstała Unia? — woła z patosem autor artykułu. — W imię czego członkowie Unii przeciwstawiają siebie, jako zbiorowość innym członkom Koła polskiego? W imię zasady? Czy doprawdy adherenci „Nowej Reformy“ mają te same zasady, co adherenci „Słowa Polskiego“?

To jest założenie, na którem doktryner polityczny z „Kuryera“ opiera całe swoje potępienie Unii.

Po oczyszczeniu jego argumentów z pustej frazeologii, zostanie politowania godny szkielet niedołężnej, nad wszelki wyraz, politycznej myśli. Oto posłowie demokratyczni, wysłani do Koła polskiego nie po co innego, jak tylko po to, aby torowali tam drogi dla przewagi swojego stronnictwa, mają pytać się swoich wyborców o pozwolenie na zajęcie kierujących w tem Kole stanowisk! A od czegóż tam jesteście? — odpowiedzą wyborcy: czy po tośmy was wybrali, żeby konserwatyści wami w Kole rządzili? Czy podobna przypuszczać, aby rozsądni wyborcy któregokolwiek stronnictwa demokratycznego nie zaakceptowali jednego i jedynego sposobu, mogącego kierownictwo polskiej polityki parlamentarnej oddać w ręce demokracyi — aby potępili myśl konsolidacyi wszystkich grup demokratycznych w Kole?

Oczywiście posłowie demokratyczni odwołają się do swoich stronnictw i zdadzą przed niemi sprawę ze swej taktyki. Ale dopóki nie naruszają zasad swoich programów, nie mają potrzeby ograniczać się w swojej akcyi parlamentarnej, lub bieg jej opóźniać. A programy stronnictw demokratycznych nie są wcale na szwank narażone przez zawarcie Unii. — Członków jej łączy jedynie zasada demokratyczna, na której zostali wybrani. To na razie wystarcza i powinno wystarczyć. Więc adherenci „Nowej Reformy“ wcale w swoich „zasadach“ nie doznają szwanku przez to, że należąc do Unii wraz z adherentami „Słowa Polskiego“ — dążą do zapewnienia demokracyi należnego jej w Kole i poza Kołem stanowiska.

A jeżeli także inne stronnictwa i frakcye demokratyczne w kraju, nie naruszając zasadniczych punktów swoich programów, skonsolidują się celem prowadzenia akcyi w równoległych kierunkach, będzie to rzeczywiście „ukoronowaniem“ demokratycznej myśli i objawem jej ostatecznego zwycięstwa. Czyż jednak wyprzedzenie tej konsolidacyi stronnictw przez utworzenie poselskiej Unii demokratycznej w Kole, ma tej konsolidacyi stronnictw przeszkadzać lub ją uniemożliwiać? Przeciwnie — akcya konsolidacyjna posłów demokratycznych właśnie tę wielką myśl koordynacyi stronnictw demokratycznych wprowadza na tory praktyczne, i urzeczywistnienie jej przybliża.

Nie czyni tego jednak autor czwartkowego artykułu „Kuryera Lwowskiego“, który niechybnie zaraz, z pierwszej ręki, gorętsze i przystojniejsze byłby dla siebie znalazł przyjęcie w „Czasie“ lub „Gazecie Narodowej“ — niż znajdzie je obecnie z drugiej ręki, w formie przedruku z lwowskiego organu ludowego. Bądź co bądź to jedno przyznać sobie musi autor tego artykułu, że zrobił, na co go stać było, aby rozbić demokracyę w chwili, gdy powołaną była do poderwania podstaw konserwatywnej hegemonii w Kole polskiem. Nie będzie już zaiste zasługą tego pana, gdy okaże się bezsilnym wobec tego naporu wypadków, które demokracyę polską zmuszają do przyspieszenia konsolidacyjnej akcyi.

Tej konsolidacyi kraj ma prawo żądać od jej wszystkich grup i frakcyj — i o tem pamiętać powinni wszyscy nasi narodowi posłowie, którzy pod hasłem demokracyi weszli do parlamentu. Ubliżylibyśmy ich rozsądkowi politycznemu, gdybyśmy przypuszczać zechcieli, że tego rodzaju fałszywy alarm, jaki rozległ się we czwartek ze szpalt „Kuryera Lwowskiego“, choćby na chwilę wywołać może dezoryentacyę w rozpoczętej przez nich robocie.

Wybory w Królestwie.

Przeprowadzone w dniu 31 b. m. wybory posłów do trzeciej Dumy z gubernij Królestwa Polskiego miały cechę aktu czysto formalnego, który nie obudził zajęcia w szerszych warstwach ludności polskiej.

Wszyscy wybrani posłowie, z wyjątkiem posła ludności rosyjskiej m. Warszawy, Aleksiejewa i posła gubernii siedleckiej, Ludwika Dymszy, należą do stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Jedyne tylko miasto Łódź dotąd nie wybrało jeszcze posła, którym będzie niezawodnie dr Antoni Rząd, również należący do stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Wynik szczegółowy wyborów przedstawia się jak następuje:

W gubernii warszawskiej wybrany został Władysław Grabski, b. poseł do I i II Dumy.

W gubernii piotrkowskiej: Władysław Żukowski, ekonomista, b. poseł do II Dumy.

W gubernii kaliskiej: Alfons Parczewski, adwokat, b. poseł do I i II Dumy.

W gubernii radomskiej: Józef Świeżyński, b. poseł do I Dumy.

W gubernii lubelskiej: Józef Nakonieczny, włościanin, b. poseł do I Dumy.

W gubernii kieleckiej: Wiktor Jarosiński, b. poseł do I i II Dumy.

W gubernii łomżyńskiej: Jan Harusewicz, lekarz, poseł do I i II Dumy, b. wiceprezes Koła polskiego w drugiej Dumie.

W gubernii płockiej: Hipolit Wąsowicz, obywatel ziemski, wiceprezes Towarzystwa rolniczego płockiego.

W gubernii siedleckiej: Ludomir Dymsza, docent wydz. prawnego na uniwersytecie petersburskim.

Z miasta Warszawy wybrany został, jak wiadomo, Roman Dmowski, b. prezes Koła polskiego w II Dumie.

Wybór posła z miasta Łodzi odbędzie się w dniu 5 b. m.

Wybór czternastego posła ludności rosyjskiej z gubernii chełmskiej, którym będzie biskup prawosławny Eulogiusz, odbędzie się za kilka dni.

Charakterystycznym wielce jest fakt, że kilku najwybitniejszych przedstawicieli narodowej demokracyi, jak Franciszek Nowodworski i Jan Stecki, nie weszło w skład trzeciej Dumy.

Wybory w Rosyi.

Rezultat wyborów 330 posłów, uskutecznionych w pierwszym terminie dnia 28 października jest już dokładnie znany. Przedstawia się on następująco:

Socyał demokratów	10	71 opozycya
Dasznakcutiun	1	
Skrajna lewica	3	
Trudowników	3	
Lewica	4	
Konst. demokratów	25	
Muzułmanów	6	
Postępowców	22	
Pokojowego odrodzenia	5	
Polaków	2	
Bałtycka konst. monarch. p.	6	90 konserwat. centrum
Październikowców	73	
Umiarkowanych	11	
Prawica	89	148 skrajna reakcya
Bezpartyjne prawa centrum	8	
Absolutystów	32	
Związek rosyjsk. narodu	19	
Bezpartyjnych	14	22
Nieokreślonych	8	

Według stanów wybrano dotąd 103 szlachciców, 19 kupców, 63 włościan, 5 mieszczan, 7 robotników, 7 t. zw. „paczotnych grażdan“, 40 popów, 18 byłych wojskowych. Wedle wykształcenia dotychczas wybrani posłowie dzielą się następująco: Uniwersyteckie wykształcenie ma 114, średnie 68, niższe 50, domowe 19. Wśród dotąd wybranych jest 36 posłów do drugiej Dumy i 2 do pierwszej, a 2 członków Rady państwa.

Aczkolwiek wybory nie są jeszcze skończone, to jednak fakt, że trzecia Duma będzie reakcyjną, nie może już ulegać żadnej wątpliwości. Wszystkich posłów liczy Duma 442, a więc nie znamy jeszcze rezultatu wyborów pozostałych 112 posłów. W razie najkorzystniejszego wyniku tych wyborów, opozycya zdobędzie na nich zaledwie połowę t. j. 66 mandatów, czyli, że w najlepszym razie będzie liczyć 136 głosów, przeciw 304 głosom reakcyi mniej lub więcej skrajnej.

Jakim będzie praktyczny rezultat takiego ustosunkowania sił, w tej chwili przewidzieć nie podobna. Nie mniej już teraz notuje prasa rosyjska bardzo niepokojące pogłoski o zamiarach skrajnej prawicy, streszczających się w dążeniu do — zniesienia konstytucyi.

Plan akcyi, zdążający do tego celu obmyślany był już dawno, jeszcze w czasie drugiego zjazdu szlacheckiego w Petersburgu, ale nie mógł być wykonany z powodu niepomyślnych okoliczności, a przedewszystkiem dlatego, że wówczas istniała jeszcze druga Duma, ze swoją silną konstytucyjną większością, którаby naturalnie nie była dopuściła żadnego wniosku w kierunku zniesienia konstytucyi nawet pod dyskusyę. — Wówczas organizacya szlachecka ograniczyła się do puszczenia balonu próbnego w postaci oświadczenia Puriszkiewicza, że on nie uznaje konstytucyi, podobnie jak nie uznaje jej cały naród rosyjski, przez niego reprezentowany. Odprawa jednak, jaką wówczas otrzymał ten reakcyjny Tersites, była taką, że się już więcej nie ważył składać podobnych deklaracyj.

Dopiero po zamachu stanu i po narzuceniu reakcyjnej ordynacyi wyborczej, związek szlachecki i wszystkie pod jego orędownictwem stojące czarnosecinne związki, zaczęły prowadzić energiczną antikonstytucyjną agitacyę. — Przeszkadzał im w tem nieco sam gabinet Stołypina, ale obecnie, kiedy wybory dały reakcyi tak potężną większość, to i ta ostatnia przeszkoda może być łatwo przezwyciężoną, ponieważ większość reakcyjna, dążyć będzie, wedle informacyj „Rusi“, przedewszystkiem do obalenia Stołypina, jako konstytucyonalisty. Dopiero po obaleniu Stołypina mają reakcyoniści zamiar wnieść swój projekt zniesienia konstytucyi w drodze konstytucyjnej. Umotywowanie tego projektu będzie, wedle „Rusi“, w przybliżeniu takie: Po kilku nieudałych próbach Duma przekonała się, że organizacya jej, którą wedle prawa może sama zrewidować, ma wiele i to bardzo znacznych braków. Nadane jej prawo ustawodawczej inicyatywy, powstrzymuje tylko urzeczywistnienie zamiarów rządu. Rozwój państwa utknął wskutek tego i od dwóch lat nie odbywa się wcale. Przez cały ten czas nie przeprowadzono ani jednej reformy, nie poprawiono w niczem ani prawnego, ani ekonomicznego stanu państwa. Przedłużanie się takiego stanu grozi opłakanemi następstwami. Wobec tego projektodawcy uważają za konieczną rewizyę tej części ustawy zasadniczej, która odnosi się do Dumy. Duma mianowicie powinna być tylko organem doradczym. A zwoływać się ją powinno na zasadach, które mają być osobno opracowane. — Odpowiednio do tej zmiany charakteru Dumy, powinna nastąpić także zmiana kompetencyi Rady państwa.

Takim jest najważniejszy projekt skrajnej prawicy. Mimo całej jego niedorzeczności może on jednak stać się powodem wielu skandalów i zepchnięcia „szlacheckiej“ Dumy w przeciwległą, reakcyjną skrajność, jeżeli rząd nie zdoła dość prędko ujarzmić tych „bujnych“ żywiołów ciemności i nie wykształci ich rychło na „rzeczywiste podpory tronu i ojczyzny“.

O powrocie Rosyi do samowładztwa w jego postaci z przed 30 października 1905 roku, nie może być naturalnie mowy. Chociażby bowiem układ sił społecznych w samem państwie sprzyjał nawet takiemu powrotowi, to mimo to byłby on niemożliwym ze względu na zależność Rosyi od finansowych sfer Europy, które już zrozumiały, że lokowanie kapitałów w despotycznie rządzonej Rosyi, wyłącznie na słowo wątpliwego bardzo honoru nieodpowie-

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

106 (Ciąg dalszy.)

— Ale, mowo moja, — ocean?... Wielki — głęboki! Tamten ocean! Jak przyjdzie tajfun w szyi La Perouse i pocznie ludzkie pudło do piekła i do nieba frygać! A w niebie bure obłoki, jak te myśli szalone tęgiego człowieka! — A nad niemi mewy we wichrze. Wiesz ty... Pojedziemy razem we światy. Z tobą — we światy! Pojedziesz?

— Pojadę.

— Bo widzisz, ja mam udział w jednej kopalni w Klondycke. Ale trza pieniędzy. Te twoje dwadzieścia tysięcy — to kropelka w oceanie. Trzebaby kilkakroć sto tysięcy. Wówczas możnaby sztucznie poderwać całą sprawę szwindlami, wydrzeć spólnikom akcye, samym zacząć grzać — i miliony! Jest taki jeden, coby to zrobił... Straszny to drań, ale on jeden jedyny. Cóż kiedy teraz goły, jak bizun amerykański. Trzeba zebrać pieniądze szybko, oj — szybko! Z Wiednia na Tryest, na morze Czerwone, na Celebes, na Sumatrę... Są tam takie wyspy...

— Tak, są. Jest wyspa Nowa-Zelandya... — szepnęła, uśmiechając się czarownie.

— To nie po drodze, to daleko...

— Tak, to daleko.

— Do Wiednia! Trzeba jechać!

— Jakże ty myślisz zdobywać te pieniądze?

— Jak zdobywać? Hm...

— Giełda, co?

— A tak... Saha — giełda — pistatataj... Czy ten Szczerbic ma pieniądze? — spytał niespodziewanie.

— Skądże ci to do głowy przyszło?...

— No, tak, ciekawość. Gra on w karty?

— Zdaje się, że gra.

— A nie widziałaś, żeby tak dużo przegrywał, wygrywał?

— Nie myślę, żeby on grywał z byle kanalią w karty. W ruletę to grywał.

— Co, ruleta! Ruleta — to dla mopsików strzyżonych i kózek angorskich, żeby się czemś wzruszały. A ty mówisz dobrze po francusku?

— Cóż za skoki myślowe! Mówię po francusku.

— A po angielsku?

— Nie umiem ani słowa.

— A możebyś się tak nauczyła?

— Odrazu, w parę dni, co?

— Bo ja, uważasz, potrzebuję. To, że mówisz dobrze po francusku, uwolni mię od łajdaka.

— Od kogoś z przyjaciół?

— No, jest taki. Ja niby to bełkocę ułamkami wszystkich języków, ale na grandę rozmówić się nie umiem po prawdzie żadnym. A tymczasem interesa wymagają szczegółów. Czasem to nawet warszawskiego kłapania, do licha, zapominam. Teraz ciebie zrobię swoją prawą ręką. Bo, rozumiesz, będziesz moją żoną.

— Z lewej ręki.

— Wszystko jedno. W Wiedniu zmajstrujemy paszporty.

— Wszystko to dobrze, ale co ja zyskuję na tej spółce? Jeśli ciebie złapią, z jakiejże racyi ja mam odpowiadać za twoje łotrostwa?

— Mnie nikt nie złapie. Ja z katorgi wyszedł, jak gronostaj.

— Powiedzże mi, jakim sposobem wszedłeś do mnie wczoraj?

— Mam numer tutaj obok. Wszedłem tuż za tobą i opowiedziałem się, jako twój mąż. Służąca wyszła od ciebie, a ja za nią, skoro się tylko zsunęła ze schodów, nimeś drzwi zamknęła.

— To spostrzegłeś, jakem wyskoczyła z wagonu?

— Che, kokoszko, nie takie ja sprawy odstawiał!

— A cóż ty zrobisz ze mną potem, potem?

— Nic się nie martw, — wszystko będzie jak złoto. Myślisz sobie może, że postąpię sobie z tobą, jak ten znawca...

— Co za znawca...

— E, był taki jeden. Jechał do Europy, gdzieś na wschód, w Rumunią, w Bułgary, na Odessę, do Niżnego, bałamucił młode dziewczyny, Słowianki, Greczynki, Żydówki, Rumunki, Czeszki, Niemki, wszystko jedno, byle tylko nie była starsza nad dwadzieścia lat, żenił się oficyalnie i każdą z oblubienic wywoził w świat. Brał tylko posażne i to grubo. Pożył sobie z każdą sześć, siedm miesięcy, a jak mu tylko zaczęła grubieć w pasie, spuszczał a to strychninką, a to arszenikiem, jak mu ta serce dyktowało. Mieszkał — to w Buenos-Ayres, to w San-Francisco, to w Kairze, to w Bombayu. Innej kobiety nie używał, tylko panienki i to, co najpierwszy sort. Nareszcie go moraliści przydybali. Do światła go! No — tracili go elektryką. Na stołeczek, mosiężny cylinderek na główkę. Drwił sobie do ostatka z tych wszystkich drabów, ze szpiclów, sędziów i tym podobnych oprawców. Majątek cały, a ucinał z posagów swych żoneczek grzeczną sumkę, bo milion z górą dolarów, zapisał na stypendya dla wynalazców, na cele dobroczynne, na zasiłki dla ludzi, którzy po przyjeździe do Ameryki nie mają z czego żyć i zdychają z głodu. Punktów napisał w testamencie ze czterdzieści. A musiała hołota spełnić wszystko co do joty, tak, jak rozporządził. Bo według prawa wszystko zrobił — cha-cha...

— Gdzieś o tem czytałam... — ziewnęła. — w jakiemś piśmidle. Ty to z gazety, co? Wyczytałeś i powtórzyłeś, żeby mię nastraszyć. Patrz, kobieto, jakie to z nas bywają demony! I z taką to przyjemnością rozpowiadałeś. Malowało się na cyferblacie uczucie grozy... Bywasz jednak śmieszny, mój dymisyonowany katorżniku. Na demona się nie zdałeś. Prędzej już mógłbyś być tym, jak to tam... szopenfeldziarzem...

Mówiła to lekceważąco, ale w gruncie rzeczy była tem opowiadaniem rażona. Czuła je głębokiem tętnem serca. Złowieszcza rozkosz marzenia o takiem życiu, o olbrzymiej wolności ponad ludźmi, ponad wszelkiemi prawami, wbrew wszelkim ustawom, wśród wiekuistych niebezpieczeństw, w kulcie samowładnych zmysłów — odchyliła się na mgnienie przed duszą, trzymała ją w blasku swoich źrenic i w swoich orlich szponach.

W tej samej chwili dokonało się inne miarkowanie, tak piorunująco chyże, że zachwiało całą istotą. — Nareszcie wygaśnie miłość dla Łukasza! — Spostrzegła to i drgnęła z dzikiego upojenia. Przejdzie na drugą stronę tej sprawy ducha. Nie kochać go! Rozgrzeszona będzie z grzechu zabójstwa! Niema już potrzeby spowiedzi przed nim! Straszliwa moc rozpusty z tym człowiekiem nieznanym, rozpusty rozpasanej i prawdziwie zwierzęcej, wyrwała z duszy i z cielesnej powłoki duchową miłość.

Wiecznie a rozpacznie o tem dawniej wiedziała, że ostatnią myślą, która w jej chorym mózgu zagaśnie, to będzie myśl o Łukaszu, że ostatniem uczuciem, które w niej zamrze, będzie tęsknota za nim. Zżyła się z temi pewnikami, jak z losem. A teraz — zdrowa jest, silna, pełna życia, a on z niej znikł bez śladu. Niegdyś w szczęściu wierzyła, że na świecie są tylko dwa serca. Później, w niedoli, przyszła do pewnika, że zostało jedno serce, w którem on panował, jak Bóg w świątyni. A teraz otoczyła ją nowa sfera życia. (C. d. n.)

działnej przed nikim biurokracyi, jest przedsiębiorstwem wysoce ryzykownem.

Z tym faktem rząd rosyjski liczy się i rozmach reakcyjny wielkich właścicieli ziemskich, tudzież ogłupionych do reszty warstw ciemnego drobnomieszczaństwa prowincyonalnego, z którego rekrutują się członkowie czarnej sotni, wyzyskuje tylko w celu zabezpieczenia sobie wszechwładzy i nieodpowiedzialności na czas dłuższy już w ramach konstytucyi.

W tym duchu złożył również swoje zapewnienia rządowi francuskiemu bawiący obecnie w Paryżu rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolski. Wedle paryskiego korespondenta „Rjeczy“, Izwolski powiedział, że obecna próba parlamentaryzmu w Rosyi jest już stanowczą i ostatnią. Izwolski spodziewa się jednak, że tym razem wypadnie ona dobrze i pozwoli rządowi pójść dalej „ostrożnie i ogłędnie“ po raz wybranej drodze, i że nie będzie on zmuszony do szukania nowych dróg. „W każdym razie — zapewniał Iwolski — rząd sprzymierzonej Francyi może być pewnym, że Rosya nie cofnie się wstecz, lecz że będzie szła dalej naprzód na gruncie pokojowego rozwoju, wolności i jak najszerszej jawności. Rząd rosyjski świadom jest tego, że zagraniczni jego wierzyciele najbardziej zainteresowani są w systemie jawności. I system tego będzie się rząd rosyjski stale trzymał, mimo niedawnych wybuchów rewolucyjnych.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 1 listopada.

(Bar. Beck u cesarza. — Rozmaite przesilenia. — „Polskie przesilenie“ znowu aktualne? — Program prac parlamentu. — Dwunieczne ferye. — Ugody narodowe. Czesi i Niemcy. — Reforma administracyi. — „Sejmy obwodowe“. — Polskie mowy w parlamencie).

W obradach Izby posłów nastąpiła kilkudniowa przerwa, podczas której jawne i „w powietrzu wiszące“ przesilenia postąpią zapewne o parę kroków naprzód. Jutro lub w niedzielę bar. Beck ma, po raz pierwszy od zasłabnięcia cesarza, zjawić się przed nim i zdać sprawę z sytuacyi politycznej. Przy tej sposobności prezydent gabinetu wręczy także cesarzowi dymisyę obu ministrów czeskich. Czy jednakże będzie już w stanie równocześnie przedłożyć propozycyę co do ich następców, jest jeszcze wątpliwem, bo w obozie czeskim do tej chwili obrady nie są ukończone. Przypuszczają, że porozumienie stronnictw czeskich w najbliższych dniach nastąpi, poczem kwestya osobista stanie się aktualną. P. Prašek zajmie może wkrótce fotel ministra rolnictwa, zaś jako kandydatów na czeskiego ministra-rodaka wymieniają posłów dra Fiedlera, Zaczeka, a nadto także dotychczasowego ministra Pacaka.

Jak się zdaje, przesilenie nie ograniczy się do wymiany ministrów czeskich. Gdyby p. Prašek został istotnie ministrem rolnictwa, miałby hr. Auersperg z gabinetu ustąpić, a w zamian za obsadzenie ministerstwa rolnictwa Czechem, nastąpiłoby powołanie Niemca na stanowisko ministra handlu, zajęte dotychczas przez dra Forzta. Ale słychać, że także p. Prade tęskni za wolnością, i chce się pozbyć fraka ministeryalnego, a t. zw. „polskie przesilenie“ może lada dzień znowu stać się aktualnem. Być więc może, że przyszły tydzień przyniesie ważniejsze wypadki i przeobrażenia bliżej nas obchodzące.

Komisya ugodowa zbiera się we wtorek na pierwsze posiedzenie. Jeśli prace parlamentarne pójdą po myśli rządu, to komisya załatwi w przeciągu dwóch do trzech tygodni ustawy ugodowe, które z kolei, to m. wróciłyby do plenum Izby. Do świąt Bożego Narodzenia parlament załatwiłby się z ugodą, prowizorium budżetowem i kontygentem rekrutów, poczem nastąpiłaby dłuższa przerwa aż do marca. Koniec grudnia, styczeń i luty przeznaczone są na obrady sejmowe i ewentualnie także na niektóre Sejmy i wybory sejmowe w Czechach. W marcu parlament rozpocząłby na nowo obrady i przedewszystkiem zajmowałby się uchwaleniem normalnego budżetu.

Równocześnie z dyskusyą budżetową mają się odbyć, jak ze strony inspirowanej zapewniają, „rokowania ugodowe“ między rozmaitemi narodami z krajów o ludności mięszanej. W pierwszym rzędzie mowa tu o ugodzie czesko-niemieckiej, dla której objawia się teraz znowu korzystniejsze usposobienie. Ostatnią, szeroko zakrojoną mowę dra Kramarza komentują Niemcy, jako objaw chęci do zgody ze strony Czechów, a z ław niemieckich odezwały się podczas tego przesilenia głosy, z których możnaby wnosić, że i Niemcy życzą sobie zgody i gotowi są do ustępstw. Dr Kramarz bronił się przed zarzutem „postulatowej polityki z rewolwerem“ i oświadczył: „Gdybyśmy mieli wewnętrzny język urzędowy, jak inni, gdybyśmy mieli tyle uniwersytetów, jak np. Niemcy, którzy na 9 milionów ludności posiadają 5 uniwersytetów, i Polacy, którzy na 3 (!) miliony ludności mają 2 uniwersytety, to pierwszy potępiłbym politykę postulatową.“

Radykalny poseł niemiecki z Opawy dr Sommer zawołał na to: „Od rządu nie pomożemy, tylko z porozumienia z nami.“ Dr Kramarz: „Nic nie mam przeciwko temu.“ Dr Sommer: „Wszystko jest możliwe.“ Przytoczyliśmy ten epizod jako charakterystyczny dla pojednawczego usposobienia, panującego wśród Czechów i Niemców i zasadniczo ważny dla wszelkich rokowań między narodami, mającymi ze sobą kwestye sporne do wyrównania.

Dopiero dziś mianowania sędziów w Czechach są dalszym wyrazem kompromisowego usposobienia rządu. Od lat żalą się Niemcy na mianowanie Czechów sędziami w okręgach niemieckich. Rząd usprawiedliwiał to brakiem sił kwalifikowanych, ale Niemcy tego nie uznawali i żądali przeniesienia wszystkich sędziów Czechów z okręgów niemieckich. Temu oczywiście zadość uczynić nie było można, ale by pójść Niemcom zbliżają się do celu. Przed kilkoma miesiącami i obecnie znowu przy sposobności mianowań istotnie zastąpiono w wielu niemieckich miejscowościach sędziów czeskich Niemcami, aby jednakże Czechów nie pokrzywdzić, zamianowano, względnie posunięto do wyższej rangi, bardzo znaczną liczbę sędziów czeskich „extra statum“. Takie wycofywanie urzędników czeskich z okolic niemieckich ułatwia Niemcom spełnienie ich życzeń co do zupełnego rozdziału administracyjnego w Czechach, czem jednakże Czesi w imię jedności kraju stanowczo się sprzeciwiają.

W ministerstwie spraw wewnętrznych istnieje od kilku lat specyalny departament pod kierownictwem radcy sekcyjnego dra Davy dla reformy administracyi w Austryi. Chodzi tutaj „w pierwszym rzędzie o uproszczenie administracyi, atoli wobec stosunków narodowych w Austryi reformy te mieć będą niezawodnie także znaczenie i następstwa polityczne. Zasada reformy ma polegać na utworzeniu wielkich okręgów administracyjnych ze znacznie szerszym zakresem działania, niż dotychczasowe powiaty. W miejsce dotychczasowych Rad powiatowych mają być utworzone „Sejmy obwodowe“, ze starostą na czele. Wiele spraw, które dziś zależne są od ministerstwa, mają być już w ostatniej instancyi załatwione w kraju. Projekt reformy administracyi jest już bliski ukończenia. Rząd zamierza zaprowadzić „nowe przepisy administracyjne na próbę w Tyrolu. Jeśli rezultaty okażą się w praktyce korzystnemi, nastąpi stopniowe przeprowadzenie reform w innych krajach.

Wobec tego, że posłowie polscy teraz coraz częściej posługują się językiem ojczystym w parlamencie, rząd wydelegował dwóch urzędników ministeryalnych, którzy mają te mowy tłomaczyć dla „Reichsrats-Korrespondenz“. Funkcye te pełnią na przemian komisarz ministerstwa spraw wewnętrznych dr Aleksander Tuzański i wicesekretarz w ministerstwie kolei dr Stefan Bachnicki. Jako „curiosum“ zaznaczam przy tej sposobności, że wszystkie dzienniki tutejsze (z wyjątkiem „Arbeiter Ztg“) na podstawie zawartego kartelu nie zamieszczają mów, wygłoszonych w parlamencie w języku nieniemieckim, mimo iż Reichsrats-Korrespondenz“ dostarcza im tłomaczeń. Sz.

Przeciwko drożyźnie węgla.

Stronnictwo socyalno-demokratyczne, głosując w izbie poselskiej przeciwko wnioskowi, wzywającemu rząd, ażeby rozpoczął kroki ku obniżeniu cen węgla — zawiodło się, sądząc, że wniosek ten pozostanie znów bezskutecznym, że rząd wcale się sprawą tą nie zajmie. Nadspodziewanie rychło bowiem wniosek rzeczony znalazł uwzględnienie ze strony rządu. Bezpośrednio niemal po uchwaleniu ostatniego wniosku prezydent gabinetu utworzył specyalną komisyę, złożoną z reprezentantów rozmaitych ministerstw, która ma zająć się tą sprawą. Z niezwykłą też w Austryi energią zabrano się do tego zadania i dotychczas już komisya rzeczona odbyła kilka posiedzeń, na których szczegółowo rozstrząsano wszelkie połączone z tem kwestye i projekty zaradzenia drożyźnie.

Rząd odstąpił przytem zupełnie od praktykowanej dawniej w takich sprawach formy ankiety przy współudziale producentów węgla. Ankiety te bowiem żadnego nie wydawały rezultatu, gdyż producenci węglowi usiłowali zawsze wykazać, że drożyzna węgla żadnemi rządowemi czyli sztucznemi środkami usunąć się nie da.

Obecnie zaniechano nawet powołania do udziału w obradach tej komisyi ekspertów z pośród producentów węglowych.

W kołach tych motywowano drożyznę węgla zawsze przyczynami, rzekomo niezależnemi od producentów. Do tych przyczyn zaliczono mianowicie niemożliwość zastosowania produkcyi do spotęgowanej obronie konsumencyi — z powodu braku robotników, dalej brak wagonów i odpowiednich urządzeń na dworcach, umożliwiających szybszą wysyłkę i rychłe opróżnianie pociągów węglowych, po trzecie nagły nadspodziewanie wielki rozwój przemysłu austryackiego, a po czwarte wzmagające się w ostatnim czasie zapotrzebowanie węgla na Węgrzech. Kraj ten wprawdzie bezpośrednio nie wiele więcej, niż w latach poprzednich zaabsorbował węgla austryackiego, zabiera atoli konsumcyi austryackiej wielkie ilości węgla zagranicznego, który dotychczas pokrywał część konsumcyi w Austryi. Tak np. z Górnego Śląska sprowadzono na Węgry w tym roku już blisko 9 milionów metr. centnarów węgla, podczas gdy w tym samym czasie roku zeszłego import ten wynosił niespełna półtora miliona metr. cetnarów. Tak samo import angielskiego węgla na Węgry wzrósł w tym roku z 300.000 na przeszło 2 miljony metrycznych cetnarów. O tyle mniej otrzymać mogły zagranicznego węgla kraje austryackie.

Komisya rządowa na pierwszych dwóch posiedzeniach omawiała wszystkie te przytaczane przez producentów i handlarzy węgla przyczyny, poczem zastanawiała się nad ewentualnemi środkami państwowemi i pośredniemi przeciwko drożyźnie. Projekt ogólnego upaństwowienia kopalń węgla, jak słychać, nie wchodzi na razie w rachubę, nie z tego względu, że przy takich, jak obecnie konjunkturach, zrealizowanie tego projektu byłoby dla państwa rzeczą zbyt kosztowną. Natomiast rozważano podobno myśl pomnożenia liczby kopalń znajdujących się w posiadaniu rządu, czy to przez nabywców pewnej liczby kopalń prywatnych, czy też przez otwarcie nowych szybów.

Dalej wzięto pod rozwagę projekt, aby państwo ponownie podjęło się na własną rękę sprzedaży węgla ze skarbowych kopalni i usunęło pośredniczących handlarzy, przyczem zaznaczono wyraźnie, że akcya taka musiałaby się oprzeć na dogodniejszych dla odbiorców warunkach zakupna niż w dawniejszych tego rodzaju próbach. Z innych środków poruszono myśl zaprowadzenia stałych notowań cen węgla, nakłonienia producentów do usunięcia z kontraktów kupna klauzuli o „vis major“, która nakłada na handlarzy i odbiorców przemysłowych zbyt wielkie ryzyko; wreszcie myśl ewentualnych środków ku zaradzeniu brakowi robotnika, oraz ewentualne zaprowadzenie w większej mierze opalania lokomotyw ropą i wyzyskania siły wodnej dla przemysłu, tam gdzie warunki temu sprzyjają.

Wynik tych narad dziś jeszcze przewidzieć się nie da. Rząd w każdym razie okazał dobrą wolę do zaradzenia obecnej drożyźnie i życzyć tylko wypada, ażeby nie poprzestał na dobrej woli. Zdaje się atoli, że ta jego wyjątkowa energia już wydała skutek dodatni. Według bowiem onegdajszej depeszy z Mor. Ostrawy tamtejsze kopalnie zamierzają otworzyć kilka nowych szybów węglowych. Zamiar ten nie zaradzi wprawdzie obecnej drożyźnie — zadaje atoli kłam twierdzeniom, jakoby rozszerzenie produkcyi było na razie niemożliwe.

Zjazd nauczycieli szkół średnich.

(Sprawozdanie wł. „Nowej Reformy“).

Lwów, 1 listopada.

Dziś rozpoczęły się w auli uniwersyteckiej obrady ogólno-państwowego zjazdu profesorów. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu reprezentantów towarzystw nauczycieli szkół średnich ze wszystkich prawie stolic prowincyj przedlitawskich. Jest więc po kilku delegatów z Czerniowiec, Ołomuńca, Berna, Pragi, Kralovego Hradca, Pilzna, Wiednia, Lincu, Salzburga, Leoben, Gracu, Villach i Lublany — są więc Czesi, Słoweńcy i Niemcy, brak tylko Włochów, którzy nadesłali pismo z usprawiedliwieniem swojej nieobecności.

Poranne obrady rozpoczęły się przemówieniem powitalnem rektora Uniwersytetu, prof. dra Dembińskiego, jako gospodarza gmachu, poczem tegoroczny przewodniczący Związku dyr. Bily, otworzył zjazd, przemawiając kolejno po polsku, czesku i niemiecku — najserdeczniej brzmiało w słowach jego po czesku wypowiedzianych, zapewnienie, iż z radością pozdrawiają ci pobratymcy nasi piękną ziemię polską, jaka ich dziś tu gości. Przemówienie niemieckie dodawało zjednoczonym towarzystwom bodźca do nieustawania w pracy w myśl starej zasady, że gutta cavat lapiden, pukać więc należy tak długo, aż otworzą, a otworzyć będą musieli — jak wyraził się b. minister Hartel — nieraz nawet i wtedy, gdy niezbyt miłem będzie dla niejednego to pukanie.

Prof. dr Twardowski, jako prezes galicyjskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, jako więc również jeden z gospodarzy tego zjazdu, daje wyraz przekonaniu, że Lwów i kraj nasz odniesie korzyść z wyboru naszego miasta na miejsce obrad, bo nie tylko zacieśnią węzły między ludźmi jednego zawodu, ale i ci dalsi poznają, wśród jak ciężkich warunków, przy osobistych ofiarach nauczycielstwo tutejsze nie spuszcza z oczu spraw szkoły i młodzieży.

Słowieniec dr Ilesicz z Lublany w rodzinnym swym języku przyniósł pozdrowienie od swoich i zapewnienie, że tamtejsze nauczycielstwo umiłowało szkołę i młodzież i wita szczerze wielkie oznaki postępu na tej niwie — wreszcie Niemiec dr Mendl z Berna wypowiada również słowa powitania.

Ostatni przemawia reprezentant Rady szkolnej krajowej, radca dworu Dembowski, kończąc wypowiedzianemi w językach wszystkich, należących do Związku narodowości, życzeniami „Szczęść Boże!“

Na sekretarzy zjazdu powołał przewodniczący pp. Hommego ze Lwowa, Vasę z Berna i Schuścika z Wiednia, poczem zdał sprawę z czynności zarządu Związku, z czego zasługuje na uwagę powołanie do życia w Wiedniu komisyi ochrony prawnej stanu nauczycielskiego.

Nastąpiły właściwe obrady — najpierw nad grupą spraw zawodowych. Różnorakie one są i poniekąd oderwane treścią swoją, tak jak różnorakiemi są potrzeby tego stanu. Taka kwestya n. p. nadadawania posad profesorskich i połączonego z tem ogłaszania konkursu niejednokrotnie wywoływała niezadowolenie wśród nauczycielstwa. Nie wszystkie posady wystawiano na konkurs, nie wszystkie od razu obsadzano, rezerwując dla protegowanych, a jeśli już nadawano je, to w tak spóźnionej porze, że nie było czasu dla uregulowania najniezbędniejszych interesów, połączonych z przeprowadzką. Zjazd więc postawił pod tym względem swoje wyraźne żądania, oświadczając się, iż ostatnie dnie kwietnia, a pierwsze maja względnie najpóźniej to samo w lipcu i w pierwszym tygodniu sierpnia byłoby najodpowiedniejszą porą ogłaszania tych przeniesień z awansem.

Innego rodzaju przeniesienia w tak zwanej drodze służbowej spotkały się z bezwzględnem potępieniem i protestem. Zażądano, by przeniesienia następowały tylko na własne żądanie, lub jako wynik śledztwa dyscyplinarnego. A ono znowu oparte ma być na postępowaniu dyscyplinarnem, jakiego domagało się nauczycielstwo dwukrotnie w r. 1900 i 1906, ono pociąga za sobą konieczność wprowadzenia jawnej kwalifikacyi i pragmatyki służbowej, tudzież traktowania nauczycielstwa średniego na równi z innymi urzędnikami państwowymi, n. p. pod względem spensyonowania. Zanim one jednak nastąpi, godzi się, by starym pedagogom, gdy już siły swoje sterają, przyznać bodaj ulgę jaką w spełnianiu trudnych obowiązków — niechby więc po 20 latach służby dawano im tylko minimum przepisanej liczby godzin, t. j. 15, a po 25 latach jeszcze o 3 mniej. Ta liczba lat służby wpłynąć ma także na automatyczne posuwanie się do wyższej rangi, zażądano więc, by po 10 latach przypadała profesorom VIII ranga, po 20 latach VII, dyrektorzy, którzy po 20 latach służby doczekali się tego mianowania, by otrzymywali odrazu VI rangę, a inspektorzy V w takich samych warunkach. Wreszcie jako odpowiedź na pogłoski o umundurowaniu urzędników, oświadczył się zjazd wogóle przeciw wszelkiemu obowiązkowi wdziewania mundurów, który teraz pośrednio istniał i rozważnie bywał interpretowany.

Obrady popołudniowe poświęcono kwestyi suplenckiej, powszechnie znanej i za pilną uznawanej, wciąż jednak załatwianej połowicznie. Pod tym względem zjazd okazał wiele pomysłowości, bo starał się najróżnorodniejsze środki powyszukiwać, byle tylko sprawę tej głośnej dziś „nędzy suplenckiej“ jakoś przecie zaspokoić.

Do niedawna poszukiwani byli we wszystkich gałęziach uniwersyteckich studyów kandydaci na suplentów — dziś jest już ich nadmiar, przepełnienie. Aby więc unormować tę sprawę i dać wszystkim chleb, postanowiono domagać się stworzenia centralnego biura, któreby utrzymywało ewidencyę sił suplenckich i rozdzielało je między poszczególne prowincye do pełnienia obowiązków nauczycielskich. A pełnienie to niema żadnej, ustawą przewidzianej, silnej podstawy, suplent, to wyrobnik naukowy, płatny od godzin, którego każdej chwili usunąć można — znieść więc te poniżające płacenie niemal odednia, a utworzyć stałą jakąś pensyę, pracującym więcej niż lat 5 w tym zawodzie, nadać posady prowizoryczne, a wogóle wszystkich zaliczyć do X rangi, policzyć do kwinkweniów wszystkie odsłużone dotychczas lata służby, a na przyszłość liczyć w tym celu dwa lata za jeden ważny do kwinkwenium, ułatwić im zdanie egzaminu — oto szereg środków-uchwał, nad którymi toczyła się przez całe popołudnie trwająca dyskusya. Zdobyczami wszelkiemi, jakieby tylko były, podzielić się mają suplenci z asystentami i konstruktorami.

Na tem obrady pierwszego dnia zjazdu zamknięto, poczem uczestnicy udali się na zebranie towarzyskie.

Następny dzień poświęcony będzie sprawie reformy szkoły średniej i obejmuje referaty o maturze, stanie naukowym i pracach domowych, o zniesieniu podziału roku szkolnego na gwa półrocza, o lekarzach szkolnych itp.

Wielka kradzież z włamaniem w Przemyślu.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 1 listopada.

Włamanie do Banku kredytowego stanowi sensacyę, jaką zajmuje się w obecnej chwili całe miasto. W pierwszym dniu opowiadano sobie o włamaniu wprost fantastyczne historye. Dziś zajmują się ogólnie osobami włamywaczy, i prawdopodobnym kierunkiem, w jakim zbiegli.

Idetyczność włamywaczy do tutejszego Banku kredytowego z włamywaczami, którzy dokonali w Krakowie kradzieży na szkodę braci Eibenschützów, zdaje się być niemal wykluczoną. Wskazuje na to jeden szczegół wcale ważny — sposób wykonania kradzieży. Opowiadał mi urzędnik austryackiego Towarzystwa ubezpieczeń od włamania, który tu dziś przybył, że włamania tutejszego dokonano w sposób, zupełnie taki sam, jak to było przed dwoma tygodniami przy głośnem włamaniu do jednej z żydowskich synagóg we Wiedniu. Ten sam był sposób odsunięcia kasy przy pomocy mydła, tensam sposób zrobienia otworów w tylnej ścianie wertheimówki, takie same narzędzia. Zupełnie innych narzędzi użyto w Krakowie, jak opowiadał ten urzędnik, który przed kilku dniami był, jako delegat swego Towarzystwa, i w kantorze braci Eibenschützów.

I jedno jeszcze ciekawe. Jak tam we Wiedniu znaleziono narzędzia, pozawijane w „Gońca Polskiego“ i w „Neue Freie Presse“, tak tu narzędzia te były zawinięte w „Wiek Nowy“ i również w „N. Fr. Presse“. A przytem zaznaczyć trzeba to, że tak „Wiek Nowy“, jak i „N. Fr. Presse“ były z dnia 27 września. Z tego samego mniej więcej czasu datowane były numery „Gońca“ i N. Fr. Presse“, znalezione w synagodze wiedeńskiej.

Z tych wszystkich względów wyprowadzić należy wniosek, że włamywacze władali językiem polskim. Co do samego włamania, to telegram mój uzupełnię jeszcze kilku szczegółami: Gotówka zabrana wynosiła 11.455 koron 30 halerzy; nie ruszono wcale efektów o wartości kursowej przeszło 16.000 K, oraz portfelu wekslowego na łączną kwotę przeszło 550.000 koron. Wśród skradzionych pieniędzy było 8 banknotów po 1.000 K; reszta w banknotach drobniejszych, złocie, srebrze i niklu.

Szkoda była ubezpieczoną (we wczorajszem sprawozdaniu telefonicznem, dzięki „doskonałym“ telefonom na linii Lwów-Kraków, wyszło, że „nieubezpieczona“). Dlatego też zawiadomiono o wpadku natychmiast austryackie Towarzystwo ubezpieczeń od włamania w Wiedniu, oraz zastępcę jego we Lwowie, p. A. S. Landaua. Dziś zjechali tu p. Landau, oraz jeden z wiedeńskich urzędników wspomnianego Towarzystwa. Po odbyciu wizyi lokalnej, wypłacono natychmiast Bankowi 10.000 K premii asekuracyjnej, tak, że Bank poniesie szkodę tylko 1.455 K 30 h. — Towarzystwo ubezpieczeń od włamania ofiaruje zaś temu, któryby włamywaczy przytrzymał, 500 koron nagrody oraz 5% od sumy, jakaby im, względnie jednemu z nich odebraną została.

Kronika berlińska.

Berlin, 31 października.

(Po procesie Hardena. — Artykuł pułkownika Gaedkego. — Caruso w Berlinie. — Nowa zdobycz kobiet. — Oszust na wielką skalę.)

Prasa niemiecka z rozmaitych obozów coraz szerzej zaczyna rozpisywać się o procesie Hardena, jak gdyby teraz dopiero zdawała sobie sprawę z jego doniosłości. Bardzo zajmujące uwagi na tle tego procesu ogłosił w „Berliner Tageblatt“ emerytowany pułkownik pruski Gaedke, znany pisarz wojskowy i sprawozdawca z wojny rosyjsko-japońskiej. Gaedke podnosi tę stronę procesu, która rzuca na armię pruską tak niekorzystne światło.

„Jedynymi — pisze Gaedke — którzy o tem wszystkiem nic nie wiedzieli, są bezpośredni przełożeni. Oni w pierwszym rzędzie są odpowiedzialni za moralność i dobrą sławę armii. Szef gabinetu wojskowego nie chce się niczego domyśleć, o niczem nie wie, a gdy się wreszcie o wszystkiem dowiaduje, wtedy milczy i zawiadomienie cesarza pozostawia następcy tronu. — Dziwna nieznajomość wobec faktu, że najdrobniejsze wypadki w odległych garnizonach są prędzej znane w Berlinie, niż w miejscowościach, w kórych się wydarzyły — rzecz dziwna w armii, a już najbardziej zadziwiająca u człowieka, któremu w pierwszym rzędzie powierzona jest piecza o dobro korpusu oficerskiego, który ma wyjątkową władzę, przed którym drżą nawet generałowie komenderujący, wobec którego minister wojny znika. Człowiek ten w rozstrzygającej chwili wyjeżdża do Włoch i wcale się nie troszczy o to, ażeby sprawa została załatwiona pomyślnie dla armii bez oglądania się na osoby.

„Skandal urósł do olbrzymich rozmiarów, chociaż można było odpowiedniemi środkami zapobiedz mu odrazu. Oficerowie są powszechnie i głęboko oburzeni na szefa gabinetu wojskowego, hr. Hülsen-Haeselera. Oficerowie żądają ustąpienia jego z miejsca, które mu powierzył cesarz, a do którego nie dorósł. Nie wystarcza być zręcznym na dworskiej posadzce, szef gabinetu wojskowego musi mieć silne poczucie odpowiedzialności, znajomość ludzi i niezłomny charakter.

„A gdzie był komendant korpusu gwardyi, generał Kessel? „Ubolewam bardzo, ale nic mi niewiadomo“. Oto stereotypowa informacya, której udzielał sądowi. Pułkownik, któryby dawał taką odpowiedź, otrzymałby dymisyę, zanimby zdołał kupić sobie cylinder — i to zupełnie słusznie. A gdzie był wreszcie minister wojny, pan Einem? Niezaprzeczenie w sprawach osobistych nie ma on wpływu, ale skoro jest naczelnikiem zarządu armii, odpowiedzialnym wobec cesarza i parlamentu, dlaczegoż nie poczuwał się do obowiązku poinformowania cesarza o wszystkiem? Czyż i on nic nie wiedział o tych rzeczach? Wiedział o nich świat cały, mówiono o nich we wszystkich knajpach berlińskich“.

Proces Hardena usunął nawet na plan dalszy... tenora Caruso, który ukończył swoje występy gościnne jako Radames w „Aidzie“. Przykra niedyspozycya na kilku pierwszych przedstawieniach' była przeszkodą do rozwinięcia wszystkich zasobów rzeczywiście wspaniałego głosu śpiewaka, ale zato jako Radames podbił Caruso publiczność. Krytyka tutejsza zgodnie podnosi wyjątkowe zalety gościa włoskiego, który też opuścił Berlin z większem zadowoleniem, niż Wiedeń, a zwłaszcza Budapeszt, gdzie publiczność i krytyka bardzo zimno przyjęły przyzwyczajonego do hołdów Carusa.

Na posiedzeniu wydziału gminnego miasta Charlottenburga, stanowiącego faktyczną całość z Berlinem, członek wydziału dr Stadthagen postawił wniosek, ażeby wydział wezwał magistrat do większego uwzględniania kobiet na polu spraw szkolnych i pomieszkaniowych. Wniosek ten został uchwalony, a burmistrz Matting odpowiedział, że przy reorganizacyi tak zwanej „deputacyi szkolnej“ wniosek ów zostanie uwzględniony. Następnie przyszło pod obrady przedłożenie magistratu w sprawie organizacyi dyrekcyi dla ubogich. Magistrat w przedłożeniu tem pomiędzy innemi postawił wniosek, ażeby do wspomnianej dyrekcyi obok członków magistratu należały także trzy kobiety z prawem głosowania, a nie jak dotąd tylko z głosem doradczym. Wydział gminny uchwalił to przedłożenie.

Znany na bruku tutejszym, podobnie jak w Paryżu, tudzież innych wielkich miastach, słynny oszust, Carlson, dostał się wreszcie w Monachium w ręce policyi. Carlson wydawał w Monachium 10.000 marek miesięcznie, opowiadając, że ojciec jego posiada 80,000.000 marek majątku. Rozdawał w Monachium pieniądze ekspresom, wysyłając ich do piwiarni, ażeby się w zimie ogrzali i posilili; od kwieciarek zabierał całe kosze kwiatów, płacąc garściami złota, napiwki płacił złotemi monetami, a za butelkę szampana rzucał zawsze 100 marek. Przegrywał bardzo znaczne sumy, ale zawsze miał pieniądze, zwłaszcza gdy wracał z tajemniczych swoich wycieczek.

Divie teatrzykowej, z którą utrzymywał od kilku lat stosunki, kupował stroje po 2.000 koron, a prócz tego widywano go często w towarzystwie rzekomej polskiej hrabiny, która obecnie zniknęła bez śladu. Gdy Carlson tego roku przybył z wiosną do Monachium, wyglądał bardzo źle. Stroskanym przyjaciołom opowiadał, że był chory, i leczył się w sanatoryum — w rzeczywistości zaś siedział w jednem z więzień zagranicznych. Obecnie, jak wspomnieliśmy, policya na podstawie ważnych poszlak uwięziła Carlsena, w którego pomieszkaniu znaleziono pisane po francusku biograficzne notatki o członkach Akademii umiejętności w Paryżu, tudzież rozmaite zapiski historyczne. Carlson, władający dobrze 7 językami, chciał uchodzić za bogacza, oddającego się nauce. Dziwna rzecz, że tak długo mógł uprawiać oszustwa i obracać się w kołach, które są zamknięte dla „nieurodzonych“.

Kronika.

Kraków, 2 listopada.

Z dni zadusznych. Wbrew przewidywaniu, że datychczasowa piękna pogoda nie skończy się jeszcze, wczorajszy dzień był tej pogody kresem i ranek zastali mieszkańcy zimnym, wietrznym i deszczowym.

Słota dnia wczorajszego wpłynęła też na obchód dni zadusznych, jaki rozpoczął się wczoraj, w dzień Wszystkich Świętych i tłumy ludności, spieszącej na cmentarz, by na grobach swych najbliższych zapalić, jak zwyczaj każe, światło i cichą modlitwę odmówić, nie były tak liczne, tak bezmierne, jak lat ubiegłych, gdy piękna pogoda sprzyjała zaduszkom. Wczoraj i dzisiaj, rzec można, na cmentarz pospieszyli tylko ci, których istotnie skłoniła do tego pamięć dla zmarłych i potrzeba oddania im tej pamięci dowodu, natomiast tłumy, widzące tylko w pielgrzymce na cmentarz zwykłą przechadzkę, w roku bieżącym, z powodu słoty, odpadły.

Cmentarz w dniu wczorajszym przedstawiał barwny ogród, gdyż mimo, że drzewa i krzewy naturalne, pożółkłe są już i bezlistne, miejsce ich zajęły tysiące wieńców i kwiecia, złożonego ręką krewnych i przyjaciół na grobach, które wieczór zapłonęły od świateł, aż lekka łuna zajaśniała na horyzoncie nad cmentarzem.

Niektóre groby i grobowce były wspaniale przystrojone i ginęły poprostu pod pokrywą wieńców i żywych kwiatów, na innych znowu, na prostym krzyżu jedyny tkwił wianuszek i dwie pod krzyżem lampki oliwne słabym tliły się płomykiem. — Z grobów, mających dla nas Polaków znaczenie świętości, ładnie, choć skromnie były ozdobione groby weteranów wojsk z 1831 r. i uczestników powstania z r. 1863. Przy grobach tych wieczorem zebrała się młodzież patryotyczna i odśpiewała, jak co roku, szereg pieśni narodowo-religijnych.

Przy głównej alei cmentarnej w kilku kioskach kwestowano na różne cele humanitarne, a grosz ofiarny często z dźwiękiem padał na tackę.

Przed murem cmentarza ulokował się zastęp żebraków, za grosz jałmużny odpłacając się modlitwą za dusze zmarłych.

W roku bieżącym ścisk w bramie cmentarnej był mniejszy, gdyż obok dotychczasowej głównej wybito w murze jeszcze jedną bramę, jak również w murze cmentarza za rogatką Warszawską wybito nową jeszcze jedną furtkę.

Porządku wzdłuż całej drogi do cmentarza strzegła policya piesza i konna, pod komendą kilku komisarzy.

Z powodu niepogody ruch kołowy był ogromny, a dorożki i tramwaje miały przez te dwa zni prawdziwie złote żniwo.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 5 po południu.

Schwytanie włamywacza. We wczorajszym porannym nr. „N. Reformy“ donieśliśmy krótką wzmianką o schwytaniu w Katowicach jakiegoś młodego mężczyzny, przy którym znaleziono większą gotówkę, coby wskazywało, że może on należeć do szajki włamywaczy. Na wiadomość o tem, otrzymaną przez policyę krakowską, we czwartek o godzinie 10 w nocy, wyjechali do Katowic: komisarz policyi, p. Rudolf Krupiński i inspektor policyi, Bronisław Karcz, do których przyłączył się właściciel obrabowanego kantoru, p. Eibenschütz, celem ewentualnego rozpoznania monety znalezionej przy aresztowanym. Istotnie połów policyi pruskiej okazał się dobrym i w ręce sprawiedliwości z pewnością wpadł jeden z groźnych włamywaczy, którzy w ostatnich czasach tak bardzo niepokoili kraj cały. Jak się informujemy, sprawa aresztowania w Katowicach przedstawia się jak następuje: Do jednego z prywatnych kantorów p. Hirschberga przy ul. św. Jana w Katowicach, przybyło we czwartek przed południem trzech młodych mężczyzn, z których wdaj zostali na ulicy przed sklepem, a jeden wszedł do wnętrza, gdzie przedłożył do zmiany na marki większą kwotę w monetach austryackich. Ponieważ ów nieznajomy niedokładnie znał wartość przyniesionej z sobą monety, a właściciel kantoru wiedział już o kradzieży w Krakowie, zawiadomił cichaczem miejscową policyę, która przybywszy do kantoru, zażą-

dała od nieznajomego, by się wylegitymował z posiadania pieniędzy, co, gdy nastąpić nie mogło, mężczyznę owego aresztowano. Dwaj inni, którzy zostali przed kantorem na ulicy, na widok policyi, uciekli. Podczas rewizyi osobistej znaleziono przy aresztowanym około 10.000 koron, w różnej monecie i nieco papierów wartościowych, które przybyły do Katowic p. Eibeschütz rozpoznał jako pochodzące z jego kantoru, jak również rozpoznał skradzione mu dolary amerykańskie i kanadyjskie.

Podczas śledztwa miano stwierdzić, że aresztowany nazywa się Jan Sobolewski, pochodzi z Sosnowca i należy do groźnych bandytów. Był on już podobno zesłany na osiedlenie do jednej z odległych gubernij na Syberyi, skąd zdoławszy uciec, przybył do Krakowa. Tu zapoznał się prawdopodobnie z tutejszymi złoczyńcami-włamywaczami i wraz z nimi dopuścił się włamania do kantoru braci Eibenschützów.

Reszta spólników Sobolewskiego miała uciec za granicę rosyjską. Chcieli za nimi udać się w pościgu komisarz Krupiński i inspektor Karcz, z powodu jednak trudności formalnych nie mogli dopiąć swego zamiaru i dzisiaj wracają do Krakowa.

Dalsze śledztwo co do osoby prawdziwego, czy też rzekomego Sobolewskiego prowadzi policya pruska w Katowicach.

Sprawy miejskie. W dniu 31 października odbyło się posiedzenie sekcyi III Rady miasta pod przewodnictwem r. m. E. Klemensiewicza. Sekcya obradowała nad wnioskami magistratu w sprawie nałożenia na fundacye i zapisy, zostające pod zarządem gminy, obowiązku zwracania gminie kosztów na administracyę, oraz załatwiła kilka spraw emerytalnych.

Walka z drożyzną. Wskutek ogólnych utyskiwań ludności miasta na rosnącą wciąż niesłychanie drożyznę wszystkich produktów żywności, które znalazły niejednokrotnie wyraz w artykułach dzienników, prezydyum miasta Krakowa przystąpiło do konkretnych kroków, któreby mogły z drożyzną tą podjąć walkę.

W tym celu odbyła się dzisiaj przed południem w sali konferencyjnej magistratu ankieta, której celem ma być utworzenie nowego wydziału magistratu, a mianowicie wydziału aprowizacyjnego i targowego, którego zadaniem byłoby regulowanie cen targowych wszystkich produktów, ewentualnie stwarzanie miejskich instytucyj, na wzór miejskiego składu węgla.

Ankieta dzisiejsza odbyła się pod przewodnictwem dyrektora magistratu p. Wł. Grodyńskiego, a udział w ankiecie wzięli: naczelnik akcyzy dr Marceli Zawadzki, reprezentant wydziału przemysłowego W. Sawiński, naczelnik wydziału VI p. Banaś, naczelnik rzeźni miejskiej p. Pappé, weterynarze miejscy, oraz komisarze targowi.

Wyniki ankiety zostaną podane do publicznej wiadomości.

W sprawie nauki uzupełniającej dla uczniów handlowych. We czwartek dnia 31 października b. r. odbyła się w biurze wydziału szkolnego magistratu konferencya przy udziale pp. dra Rafała Landaua, wiceprezesa zboru izraelickiego, naczelnika wydziału szkolnego, radcy dra Zaczka, instruktora dla stowarzyszeń przemysłowych Ostrowskiego, komisarza obwodu i referentów, dla obmyślenia środków w sprawie przynaglenia kupców, zwłaszcza z dzielnicy VII i VIII (Stradom i Kazimierz) do posyłania uczniów na naukę do szkoły uzupełniającej handlowej. — Propozycye i uchwały ankiety wprowadzi w życie wydział szkolny magistratu.

Z Tow. muzycznego. Program poniedziałkowego koncertu Tria holenderskiego obejmuje następujące utwory: Brahms: Trio C-dur, op. 87 Conelli van Veen La Folia, Saint-Saëns koncert na wiolenczelę. Beethoven Trio D-dur op. 70 nr. 1.

Na kursach wyższych dla kobiet im. dra A. Baranieckiego na wydziale artystycznym rozpocznie się od 4 listopada kurs rysunków wieczornych, odbywających się codzień od godz. 5—7 za opłatą 10 koron miesięcznie.

Prof. Rongier rozpoczął już wykłady z literatury francuskiej „Le théatre moderne", które się odbywają we wtorki i czwartki od g. 5—6, zaś dr Zdzisław Jachimecki wykłada „Historyę muzyki ostatnich dwóch stuleci" w środy i soboty od 5—6, a z początkiem przyszłego tygodnia rozpocznie się kurs języka włoskiego pod kierunkiem prof. dra Pardyaka. Na te przedmioty mogą uczęszczać nietylko uczenice kursów, ale wszystkie panie chcące z nich korzystać. Warunki bardzo przystępne. Informować się i zapisywać można w kancelaryi kursów (Karmelicka 36, II p.) od 9—12 i od 3—5 prócz świąt i niedziel.

Szkoła rysunku i malarstwa dla kobiet. Pani Krzeszowa, artystka malarka, żona znanego artysty malarza p. Józefa Krzesza, zachęcona przez grono pań, otwiera w naszem mieście kurs nauki malarstwa z natury i w zakresie sztuki stosowanej, a mianowicie malowania na materyi, akramicie, gazie, oraz robót na skórze, dalej rzeźby, wypalania majoliki etc.

Oglądać wzory prac p. Krzeszowej i zapisywać się na kurs można między godziną 5 a 8 wieczorem. (Pałac Spiski, I p. Czytelnia).

Strajk rzeźników żydowskich. Jak to donosiliśmy, namiestnictwo wydało rozporządzenie, by w myśl żądań czeladzi rzeźniczej, wszystkie sklepy rzeźnickie i masarskie były, nie jak dotychczas od godziny 11 przed południem, ale przez cały dzień niedzielny i każdego święta, zamknięte. Rozporządzeniem tym uczuli się pokrzywdzeni rzeźnicy żydowscy, bijący i sprzedający mięso koszerne, gdyż z powodu tego zarządzenia sklepy swe będą musieli trzymać zamknięte w każdym tygodniu przez 2½ dni, to jest od piątku po południu (przed sabasem) aż do poniedziałku z rana. W czwartek ubiegłego tygodnia udali się więc rzeźnicy żydowscy w deputacyi do prezydenta miasta dra Lea, z przedłożeniem swojej krzywdy, dowodząc, że sprzedając tylko mięso koszerne, nie robią tem konkurencyi rzeźnikom katolickim. Gdy jednak prezydent oświadczył deputacyi, że rozporządzenia uchylić nie może, rzeźnicy żydowscy zagrozili strajkiem, to znaczy, że nie będą w tygodniu przed sobotą w rzeźni miejskiej bili bydła przeznaczonego na koszer, wskutek czego ludność żydowska pozostanie bez mięsa. Istotnie też rzeźnicy wykonali swój projekt i mają zamiar wytrwać w swojem postanowieniu.

Zebranie koleżeńskie galic. poczmistrzów, ekspedyentów i oficyantów pocztowych odbędzie się dnia 2 bm. (w niedzielę) o godz. 3 po południu w sali klubu pocztowego (ulica Lubicz, hotel Europejski) w obecności zaproszonych w tym celu posłów.

Program zebrania następujący: Zagajenie zebrania przez przewodniczącego; przedstawienie stosunków służbowych poczmistrzów i ekspedyentów pocztowych; wyświetlenie stosunków służbowych oficyantów pocztowych i oficyantek pocztowych; pojedyncze wnioski.

Nagła śmierć. Wczoraj o godzinie 10 przed południem, 79 lat liczący, emerytowany weterynarz wojskowy, zamieszkały przy ulicy Zwierzynieckiej, Piotr Lederer, idąc przez ulicę Szpitalną, padł nagle na bruk bez życia. Lederer szedł, jak każdego pierwszego miesiąca, do kasy skarbu wojskowego po pensyę emerytalną, gdy śmierć go zaskoczyła na ulicy. Wezwane, przez policyanta, pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć, ciała jednak z ulicy nie usunięto, gdyż straż pożarna miejska odmówiła wydania wozu do przewożenia zwłok, z powodu instrukcyi, że wóz taki wydany być może tylko za poświadczeniem śmierci przez fizyka miejskiego, względnie któregokolwiek z lekarzy dzielnicowych miejskich. Niestety jednak, w miejskim urzędzie zdrowia nie zastano o tej porze nikogo, również nie zastano żadnego z lekarzy miejskich w ich mieszkaniach, wskutek czego zwłoki leżały na bruku w błocie i na deszczu przez dwie godziny. Dopiero komisarz policyi, dr Gutkowski, odniósł się wprost do prezydenta miasta, który telefonicznie rozkazał straży pożarnej wysłanie wozu do przewiezienia zwłok.

Tłumy ludności, spieszącej właśnie ul. Szpitalną na cmentarz, były oburzone z powodu pozostawienia ciała nieboszczyka przez tak długi czas na ulicy.

Istotnie istrukcya magistratu w tym względzie jest chybioną. Należałoby przywrócić albo dawny zwyczaj, że zwłoki w nagłym wypadku można było przewozić z miejsca katastrofy natychmiast, bez poświadczenia lekarzy miejskich lub fizyka miejskiego, albo też ustanowić ciągły, nieustający w dzień i w nocy dyżur w miejskim urzędzie zdrowia, gdyż dotychczasowe liczne wypadki, że zwłoki nieraz przez dobę leżały na miejscu przypadkowego zgonu, wykazały niestosowność obecnej organizacyi urzędu zdrowia, w tak dużem i ludnem mieście.

Z kraju.

Sprawa gimnazyum polskiego w Białej. Otrzymujemy następujące pismo: „W kołach inteligencyi polskiej na kresach w Galicyi zrodziła się pod naciskiem rzeczywistej potrzeby narodowej myśl, że w Białej powinno powstać gimnazyum polskie. Biała, najznaczniejsze w Galicyi centrum przemysłu, zatrudnia dziesiątki tysięcy robotników. Do fabryk w tem mieście i sąsiedniem Bielsku wlewa się nieustanny strumień ludności polskiej. Ludność ta, rosnąc z dniem każdym w samowiedzy i poczuciu narodowem, ma wszelako zamkniętą lub przynajmniej utrudnioną drogę kulturalnego rozwoju, a to dla braku szkół średnich. Niemcy, tworzący w tych okolicach nieliczną wysepkę narodowościową, mają w Bielsku wszystkie średnie zakłady naukowe: gimnazyum, szkołę realną, szkołę przemysłową, nawet ewangielickie seminaryum nauczycielskie, założone staraniem prywatnem. Ćwierćmilionowy zastęp Polaków nie może przeciwstawić tej twierdzy kulturalnej ani jednego średniego zakładu naukowego. I choć zdrowy duch narodu żyje w ludzie i stawia czoło germanizowaniu przez kulturę, to jednak rozwój normalny w każdym kierunku nie da się pomyśleć bez uprzystępnienia dzieciom robotniczym i włościańskim tej okolicy wyższych studyów w języku ojczystym.

Akcya za stworzeniem w Białej prywatnego gimnazyum polskiego musiała powstać w tych warunkach samorzutnie, siłą faktu, tak, jak niedawno jeszcze gimnazyum cieszyńskie, tak dziś bialskie staje się postulatem narodowym wagi pierwszorzędnej staje się jedną z tych kwesyj bieżących w życiu Polski, które usuwa się z porządku dziennego tylko pomyślnem rozwiązaniem.

Z pełną świadomością, że idzie tu o sprawę narodową niezwykłego znaczenia zwraca się też Związek Pracy Narodowej do wszystkich Polaków, aby poparli dzieło tak ważne. Te ćwierć miliona dusz polskich mają prawo do pomocy ogółu, gdyż winny wydać z siebie inteligencyę, siłę kulturalną, krzewicielkę i ostoję myśli narodowej. Wypróbowana ofiarność Polski ma znów przed sobą ważną misyę. Kto śledził dzieje tej ofiarności w ostatnich lat dziesiątkach, ten nie wątpi, że dary popłyną szybko i obficie. Każdy, mniejszy czy większy, choćby groszowy, zaświadczy jednako o solidarności narodowej ofiarodawcy, o miłości dla starej dzielnicy Piastów, a przedewszystkiem o zrozumieniu dróg, któremi idzie teraz skupienie sił narodowych przez oświatę, zadatek odrodzenia.

Za Związek Pracy Narodowej: Dr Zdzisław hr. Tarnowski, prezes, Dr Tadeusz Starzewski, sekretarz.

Składki przyjmują redakcye dzienników, oraz p. Władysław Brodacki, przewodniczący Komitetu w Białej.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Boguminie, która stanęła dzięki publicznej ofiarności rodaków i wydatnej pomocy krakowskiego Koła pań T. S. L., odbędzie się 10 bm. Nadto odbędzie się poświęcenie sztandaru polskiej młodzieży szkolnej. Uroczystość ta odbędzie się przed południem, poczem nastąpi wspólny obiad, a o godz. 3½ po południu odbędzie się wiec kobiet polskich, urządzony przez krakowskie Koło Pań T. S. L. w sali p. Zankra. Osoby zamiejscowe i Towarzystwa polskie, chcące wziąć udział we wspólnem obiedzie, raczą nadesłać zgłoszenia swe najpóźniej do 6 bm. na ręce p. Jana Szuścika, kierownika szkoły w Boguminie dworcu. Kartka obiadowa kosztuje 1 K 40 h.

Wadowice, 1 listopada. Staraniem kółka amatorskiego zjednoczonej czytelni mieszczańskiej odbędzie się w niedzielę 3 bm. wieczór listopadowy. Program: Słowo wstępne, deklamacya, obraz dramatyczny „Dziesiąty pawilon". Początek o godz. 7½ wieczór.

Rzeszów, 1 listopada. (Rzeszowska „madame Riehl" przed sądem.) Rozprawa przeciw Korzenikowej okazała, że przy sprzedaży sukien swym klientkom, nie dopuszczała się ona wyzysku w kryminalnem tego słowa znaczeniu. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok, uwalniający Korzenikową od zarzutu oszustwa, natomiast zasądzający ją, jako też jej spólnika, Verständiga, za występek lichwy, na areszt ścisły po 6 tygodni i grzywnę po 200 kor., tudzież na zwrot nieprawnie pobranych nadmiernych zysków tym poszkodowanym, które zdołały pretensye swe przy rozprawie wykazać, odsyłając ich z resztą pretensyj na drogę prawa cywilnego.

Sucha, 31 października. (Analfabetyzm. T. S. L. Kwestya prywatnej szkoły średniej. Sokół. „Lux"). Analfabetyzm króluje u nas ciągle w całej pełni. Na 1300 dzieci obowiązanych do nauki szkolnej, uczęszcza do szkoły zaledwie 400, reszta t. j. 900 powiększa rok rocznie naszą statystykę analfabetów. Przyczyny tego rozpaczliwego stanu szukać należy częścią w braku budynków szkolnych, częścią w ubóstwie i zaniedbaniu pod względem kulturnym ludu naszego i zupełnej obojętności na te stosunki sfery inteligentnej. Pomoc w tej sprawie ma przynieść Koło T. S. L., które tu niegdyś istniało, lecz zwolna wskutek braku sił żywotnych zamarło. Obecnie postanowiono wskrzesić tę instytucyę. W tym celu były przewodniczący Koła zwołuje w najbliższym czasie zgromadzenie obywatelskie. Sądzimy, że nie braknie na niem nikogo z tutejszych obywateli.

Ten stan naszych szkół ludowych stał się przedmiotem dzskusyi przy sposobności rozpatrywania przez grono tutejszych mieszkańców innej sprawy, niemniej ważnej, a mianowicie sprawy założenia w Suchej prywatnej szkoły średniej, względnie szkoły rzemieślniczej lub handlowej. Postanowiono wybadać w tym kierunku opinię publiczną przez rozesłania odpowiedniego kwestyonaryusza. Odpowiedzi napływają jednak dość wolno i skąpo, a byłoby bardzo wskazanem, aby każdy w tej ważnej sprawie zdanie swoje wypowiedział.

„Sokół" mimo trudnych warunków finansowych i braku odpowiedniej sali stale i pomyślnie się rozwija, dzięki jedynie ofiarnej i niezmordowanej pracy swego naczelnika inż. K. Przykre tylko wrażenie robi brak w naszym Sokole tych, którzy tam pierwszymi być powinni, t. j. nauczycielstwa ludowego obojga płci; bo być członkiem Sokoła na papierze t. j. płacić wkładkę miesięczną, to kwestyi wychowania fizycznego młodzieży naszej naprzód nie posunie, do tego trzeba czynnego współudziału i wytężonej pracy ze strony tych właśnie czynników.

Mimochodem zaznaczyć należy, że czynią się w Sokole przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy listopadowej.

„Lux", to nazwa nowego światła, wynalazku szwedzkiego. Wprowadzono je niedawno na tutejszej stacyi kolejowej. Światło jaśniejsze, niż elektryczne łukowe, pali się zupełnie spokojnie i jest przytem niezwykle tanie. Jako materyał palny służy nafta. Światło to pod każdym zdaje się względem przewyższa wszystkie inne, to też śmiało można je nazwać światłem przyszłości.

Wykopalisko. W Buczaczu odkryto przy wydobywaniu piasku róg, kość udową i kręgi szyjne przedpotopowego wołu. Przedmioty te stanowią własność dra Edw. Krzyżanowskiego.

Wielki pożar. Ze Stryja donoszą, że onegdajszej nocy zgorzał doszczętnie duży folwark, własność kniazia Swidrygiełły, położony koło Lubieniec.

Nowy przystanek kolejowy. Dyrekcya kolei państw. ogłasza, że z dniem 15 bm. otwiera przystanek osobowy Ludźmierz na przestrzeni Suchahora—Nowy Targ, między Rogóżnikiem a Nowym Targiem.

Ze świata.

Z Warszawy. (Umiastowienie teatrów. — Morderstwo. — Aresztowania. — Ułaskawienie).

— Umiastowienie teatrów warszawskich nie przyjdzie, jak się zdaje, tak prędko do skutku. Prezydent miasta zbadawszy stan funduszów miasta, przyszedł do przekonania, że magistrat na cele umiastowienia musiałby zaciągnąć pożyczkę w sumie 1,200.000 rubli. Wobec zaś równocześnie przeprowadzanego umiastowienia instytucyj dobroczynnych miasto nie ma na to funduszu. Wobec tego sprawa umiastowienia na razie przynajmniej spada na długi czas z porządku dziennego.

— We czwartek wieczorem na ul. Nowy Świat zastrzelił nieznany sprawca 60-letniego właściciela majoratu, Borysa Połujektowa. Przyczyna zabójstwa niewiadoma. Zachodzą poszlaki, że Połujektowa zamordował wynajęty zbir z polecenia jakiejś kobiety.

— W ogrodzie Krasińskich aresztowano 52 czapników, należących do Bundu, którzy chcieli w ogrodzie urządzić zebranie.

Równocześnie aresztowano 15 ludzi podejrzanych o należenie do bojowej organizacyi frakcyi rewolucyjnej P. P. S., oraz dwie kobiety.

— Generał-gubernator zamienił karę śmierci Moszkowi Ehrlichowi i Walentemu Borowieckiemu na 20 i 15 lat ciężkich robót.

Z Łodzi. (Ujęcie bandy maksymalistów i jej herszta). We czwartek ujęto tu herszta bandy maksymalistów, znanego pod pseudonimem „Jerzy". Do tej pory aresztowano 48 członków bandy. — Ogólnie przypuszczają, że obecnie, gdy cała prawie bauda znajduje się pod kluczem, napady bandyckie ustaną.

Smierć Szczawińskiego-Brochockiego. Jak donoszą z Kassel, umarł w tamtejszym zakładzie leczniczym Aleksander hr. Dünheim Szczawiński-Brochocki. Jakkolwiek zmarły prawie od pół wieku przebywał za granicą, zajmował się zawsze bardzo żywo sprawami krajowemi i nigdy nie tracił kontaktu z krajem. W piśmie naszem poruszał od czasu do czasu rozmaite kwestye z życia społeczeństwa naszego, a zawsze artykuły jego tchnęły miłością ojczyzny. Dzięki jego zabiegom, uzyskano przed paru laty pozwolenie na budowę pomnika Chopina w Warszawie, następnie hr. Brochocki, wybrany na prezesa komitetu budowy, pracował nad zebraniem funduszu. Jako emigrant z roku 1863, zamieszkiwał przez dłuższy czas w Turynie, gdzie rozwinął energiczną działalność w zakresie dzieł sztuki i opieki nad emigrantami. Ożeniony był ze znaną śpiewaczką p. Adelajdą Bolską, artystką opery w Petersburgu.

Katowanie dzieci polskich w szkołach pruskich. W Poznaniu toczył się przed kilku dniami proces przeciwko redaktorom „Przewodnika Katolickiego", ks. Kłosowi i p. Marszałkowi, o podburzanie do oporu podczas strajku szkolnego i o obrazę nauczycieli. W procesie tym wyszły na jaw wprost okropne szczegóły o katowaniu dzieci polskich podczas strajku. I tak, nauczyciel Klein, powołany na świadka, przyznać musiał, że bił pewnego chłopca, pomimo, że lekarz z powodu choroby nerek u tego chłopca, zabronił karania go chłostą. Uczeń Wroniecki otrzymał pewnego dnia 11 uderzeń trzciną tak gwałtownych, że przez tydzień był chory. Nauczyciel wołał przytem do dzieci: „jesteście zbrodniarzami, a nie męczennikami". — Inny uczeń otrzymał tyle plag od razu, że zliczyć ich nie mógł, jego koledzy twierdzili, że było ich 25! Pewnej uczennicy wymierzono odrazu 24 uderzeń, uczniowi Bakasiewiczowi aż 48! Uczennicy Strzemkowskiej dano tak silne plagi na ręce, że miała przez tydzień ręce spuchnięte, nadto wywichnięto jej palec. Stwierdzono dalej, że nauczyciele wymyślali wobec dzieci ich rodziców od głupców, buntowników i t. d.

Mimo tych dowodów niesłychanej brutalności nauczycieli uwolniono oskarżonych redaktorów jedynie od zarzutu obrazy nauczycieli — natomiast skazano ich na kary pieniężne za rzekome podburzanie przeciwko władzy.

Rzeź w Czernowie. Wiedeński dziennik „Zeit" donosi o rzezi w Czernowie następujący szczegół, wstrząsający swoją grozą: Jak opowiadał pewien plutonowy, najkrwawsza walka zawrzała przed budynkiem szkolnym. Tutaj 15-letnia dziewczyna atakowała fanatycznie żandarmów, aż padła zraniona śmiertelnie kulą karabinową. Obok niej otrzymała ranę w podbrzusze kobieta ciężarna, która w agonii wydała na świat dziecię.

Szalona jazda. Z Wiednia donoszą: Wczoraj po południu jechał z Praterallee właściciel powozów Huppiinger w szalonem tempie, — przyczem przejechał znaczną ilość osób, z tych — jak mówiono — 10 osób na śmierć. Faktycznie z przejechanych 3 osoby doznały ciężkich obrażeń, a jedna zmarła, — 10 zaś odniosło nieznaczne obrażenia.

Choroba w. ks. Toskańskiego. Z Salscurga donoszą: Biuletyn o stanie zdrowia w. ks. Toskańskiego z godz. 10 rano donosi, że zapalenie płuc ustępuje, paraliż niezmieniony, osłabienie niezmienione.

Samobójstwo redaktora. Leon Veigelsberg, jeden z dwóch redaktorów naczelnych „Pester Lloyda", odebrał sobie życie w redakcyi wystrzałem z rewolweru, o czem doniósł telegram z Budapesztu. Leon Veigelsberg, który liczył 63 rok życia, był pierwotnie nauczycielem, ale już w ósmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia poświęcił się publicystyce i pracował po kolei w kilku większych dziennikach. W dzienniku „Pester Lloyd" pracował z małą przerwą przez 37 lat, a jego artykuły, sygnowane dwiema gwiazdkami, były pisane po mistrzowsku pod względem stylu. Gdy w r. 1906 Max Falk, naczelny redaktor usunął się od kierownictwa dziennikiem, Leon Veigelsberg i Zygmunt Singer stanęli na czele pisma jako naczelni redaktorzy. Koledzy zmarłego przypuszczają, że Veigelsberg popełnił samobójstwo w chwilowym obłędzie, zmarły bowiem był w ostatnich czasach ogromnie zdenerwowany.

Proces Hardena. Podobno sprawa artykułów Hardena zostanie poruszona w parlamencie niemieckim. Niektórzy posłowie mają zażądać, ażeby władze wystąpiły bez względu na rangę i stanowisko społeczne przeciwko wszystkim oficerom, którzy dopuszczali się na żołnierzach nadużyć seksualnych. Jak donosi „Frankfurter Zeitung", prokurator na podstawie bezimiennego doniesienia wdrożył śledztwo wstępne przeciwko ks. Filipowi Eulenburgowi i trzem byłym wyższym oficerom o występek przeciwko § 175 kodeksu karnego.

Abstynenci. Z Helsingforsu donoszą: Sejm przyjął ustawę, ograniczającą obrót spirytualiami. Z tego powodu wiele domów było iluminowanych.

Roosevelt zdrów. Z Berlina donoszą: Biur Wolffa donosi z Nowego Jorku, że rozpowszechnione zagranicą wiadomości o nagłej śmierci Roosevelta, są zupełnie bezpodstawne. Ma się on zupełnie dobrze.

Trzęsienie ziemi w Bucharze. Rosyjska Agencya telegraficzna doniosła o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Karatag w chanacie Buchara, liczące około 15.000 mieszkańców. Depesza wspomnianej agencyi twierdzi, jakoby wszyscy mieszkańcy zostali zagrzebani pod gruzami i jakoby ocalał tylko gubernator z matką swoją. Wiadomość ta jest prawdopodobnie wysoce przesadzoną, zwłaszcza, że wedle pierwszego doniesienia agencyi zginęły tylko dwie kobiety. Trzęsienie ziemi, o którem piszemy, zanotowały przyrządy seismograficzne w obserwatoryum w Lublanie i Poli, jako wstrząśnienie w odległości 6000 kilometrów.

Ze stowarzyszeń.

Z Czytelni dla kobiet. Z dniem 4 listopada br. rozpoczynają się w Czytelni zwykłe, poniedziałkowe zebrania. Każdy poniedziałek po 1 i 15 w miesiącu, będzie poświęcony kwestyom wychowawczym, któremi specyalnie zajmuje się sekcya pedagogiczna „Czytelni". Nadmieniamy, że do sekcyi pedagogicznej mogą należeć również osoby z poza Czytelni. Każdy, kogo sprawy wychowawcze prawdziwie zajmują, kto interesuje się serdecznie młodzieżą, jest pożądanym uczestnikiem zebrań sekcyi pedagogicznej. Głównym jej bowiem zadaniem jest rozbudzić w sferach rodzicielskich żywsze zainteresowanie się pedagogią, zwrócić baczniejszą uwagę na ogromną doniosłość wychowania. W tym celu będzie omawiana przedewszystkiem najnowsza literatura pedagogiczna, tak polska, jak zagraniczna. — Pierwsze zebranie odbędzie się 4 bm. o godzinie 7 w lokalu Czytelni (Szewska l. 19).

Odczyty Tow. opieki nad ubogą młodzieżą szkolną. Wobec licznego audytoryum docent uniwersytetu dr Kutrzeba mówił we czwartek o „kobiecie w Polsce w wiekach średnich". Typy, znane naszej publiczności zaledwie z rzadka z powieści historycznych, kobiet bohaterek i kobiet świętych, wystąpiły tu w barwnem i naukowo ścisłem oświetleniu. Wdzięczni za niezmiernie interesujący odczyt słuchacze i słuchaczki wynagrodzili prelegenta rzęsistemi oklaskami.

Najbliższy odczyt p. t. „Z podróży po Grecyi" wygłosi dr Lucyan Rydel w poniedziałek 4 bm. o godz. 6 w auli szkoły realnej (ulica Studencka).

Towarzystwo młodzieży „Ethos". W niedzielę 3 listopada odbędzie się odczyt pod tytułem „Ellen Key o uszlachetnieniu kultury". Sala nr. 39 w uniwersytecie. Początek o godzinie trzeciej. Wstęp wolny.

Zmarli.

Bolesław Piotrowski (pseud. Zawierski), artysta dramatyczny, zmarł dziś w Krakowie, przeżywszy lat 34.

Ś. p. Zawierski był przez szereg lat członkiem personalu sceny krakowskiej. Grywał z powodzeniem role kochanków ze sfery mieszczańskiej, i jako artysta zdobył sobie pracą stanowisko bardzo użytecznego artysty. — Pozostawił żonę Helenę z Podgórskich, również artystkę dramatyczną sceny krakowskiej, występującą pod pseudonimem Górskiej.

W Jarosławiu zmarła wczoraj Władysława z Dąbrowskich Niezabitowska, wdowa po Hieronimie Michale, członku Rządu narodowego w r. 1863, a córka Juliana Dąbrowskiego, oficera wojsk polskich z r. 1830. Zmarła brała żywy udział przy boku ś. p. swego męża w wypadkach r. 1863 w Warszawie.

Zygmunta z Kunstmannów Bartmańska, żona adjunkta sądowego, zmarła dnia 29 października w 23 roku życia w Jaśle.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" składa się z 10 stronic druku. Na stronicy 5 zamieszczamy utwór A. Kallas p. t.: „Na cmentarzu".

Wyrób krajowy bibułek cygaretowych. Bibułek cygaretowych w książeczkach konsumuje Galicya za przeszło półtora milona koron. Z tego widać, jak poważnym jest dział tej produkcyi i jak wielkie sumy za bibułki cygaretowe wychodzą z kraju naszego do obcych producentów. To też z prawdziwą przyjemnością donosimy, że znany i zasłużony przemysłowiec krakowski, p. Mr. W. Bełdowski, rozpoczął wyrabiać bibułki cygaretowe w książeczkach i że już towar ten wprowadza w obieg handlowy. Bibułki cygaretowe w książeczkach z fabryki p. Mra Bełdowskiego wyróżniają się tak pod względem jakości, jak i opakowania bardzo korzystnie i są w cenie bardzo przystępne. Na opakowaniu bowiem znajduje się kolorowa winieta rysunku p. S. Matejki, przedstawiająca Bartosza Głowackiego, zdobywającego armaty. Bibułki wyrobu p. Bełdowskiego noszą nazwę: „Pobudka".

Składki. Na zakład F. Zurowskiej złożyli: Józefa Mokrzycka 10 K zamiast kwiatów na grób swej matki; dr W. Żydłowicz 4 K zamiast oświetlenia grobów w Dzień Zaduszny; F. B. z Bochni 10 K zamiast wieńca na grób swej żony; Celestynowie Czyncielowie 10 K zamiast wieńców na groby.

Na seminaryum polskie w Białej złożyli: Kazimierzowie Hommé 10 K zamiast wieńców na groby; dr Kazimierz Miszke 10 K zamiast wieńca na grób matki w Dzień Zaduszny.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: H. S. 4 K zamiast wieńca na grób Seweryna Iwańskiego; H. 1 K.

Na Przytulisko weteranów z r. 1863 złożyli Bolesławowie Skąpscy 20 K zamiast światła na grób Zygmunta Skąpskiego.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę wykład p. Stanisława Krauza: „Co to jest higiena społeczna?"

W poniedziałek wykład dra Włodzimierza Nowaka: „Zasady chemii".

We wtorek wykład dra Włodzimierza Nowaka: „Zasady chemii".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o g. 6 wieczór.)

We wtorek, we środę i we czwartek prof. dr Józef Flach: „Byron i bajronizm" (wykłady I—III).

W piątek dr Zdzisław Jachimecki: „Dzieje muzyki polskiej w XIX wieku (wykład I).

W niedzielę Ferdynand Polzeniusz: „Nowsze teorye o powstawaniu światów" (wykład I).

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Wojna domowa"; wieczór: „Szkoła".

W poniedziałek: „Cyd".

We wtorek: „Opieka wojskowa".

We środę: „Upiory".

We czwartek: „Szkoła".

W sobotę: „Mściciel", dramat w 3 aktach Jul. Germana.

W niedzielę po południu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Mściciel".

Z kalendarza. W niedzielę 3 listopada: Huberta i Sylwii; w poniedziałek 4 listopada: Karola b. w. i Modesty; we wtorek 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety.

Wschód słońca 1 listopada o godzinie 6 min. 34, zachód o 4 m 14; długość dnia 9 godzin min. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1-go listopada termometr doszedł od 8·6 do 11·7 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 2 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru 7·0 C.; wiatr półn.-wschodni.

Teatr miejski w Krakowie.

„Opieka wojskowa". Sztuka w trzech aktach Stanisława Bogusławskiego.

Era pierwszych rozbłysków komedyi polskiej idąca w nieprzerwanym łańcuchu ogniw od Zabłockiego i Niemcewicza do Bohomolca, Wojciecha Bogusławskiego i Kamińskiego przysporzyła teatrowi naszemu szereg dzieł, w których czuć stopniowo wzbierające potężne tchnienie, wcielone w twórczy geniusz autora „Ślubów Panieńskich". Jednym z bezpośrednich poprzedników Fredry, któremu przypadło w udziale przygotować teren największemu komedyopisarzowi, był Stanisław Bogusławski, autor wystawionej wczoraj po raz pierwszy „Opieki wojskowej". Jest to utwór, mający wszystkie cechy swej epoki: lekką, dosyć naiwną fabułę, zręczny i błyskotliwy dyalog, typowy rysunek figur, mających zaczęcie komedyi molierowskiej obok zasadniczych cech żołnierskiego typu polskiego. Brzmią w niej echa „Fircyka w zalotach"; „Dziewczyny sędzią", a rzuconą jest na teren dworu wiejskiego. — Pod „Wojskową opieką" trzech przyjaciół i towarzyszów broni ś. p. pułkownika, żyje sierota po nim, młode, pełne wdzięku dziewczę, o które stacza bój dwóch młodzieńców. Fircykowaty Julian pragnie posiąść dziewczynę dla jej wielkiego posagu, natomiast syn kapitana, Bronisław, za którego chce ją wydać cała „opieka wojskowa", młodzieniec bezinteresowny kocha sierotę uczuciem gorącem i szczerem, a zaletami serca i umysłu przewyższa o niebo współzawodnika. — Dziewczyna, pragnąc wypróbować słabość uczuć wybranego, początkowo forytuje Juliana, aby w rozstrzygającej chwili zwrócić cały afekt w stronę wybranego Bronisława.

W zręcznej scenicznej robocie w starannem podmalowaniu charakterystyki figur uwidocznia się postęp techniczny, pozwalający przypruszonego pyłem czasu utworu wysłuchać bez znużenia, jako stylowego zabytku epoki, która nie znała jeszcze wyrafinowania kultury literackiej, ale działała bezpośredniością uczucia i jego szczerością.

Grano sztukę z wielkim nakładem pracy i starannością wystawy. W interpretacyi naszych artystów całość posiadała wdzięk, wszystkie role zaś swój właściwy koloryt i dosadną charakterystykę. Na czoło zespołu świetną grą wysunął się p. Sobiesław, który z przedziwną nonszalancyą i wykwintną stylizacyą odtworzył rolę niefortunnego konkurenta Juliana. Obok niego trzy świetne w całem tego słowa znaczeniu sylwetki stworzyli pp. Zelwerowicz, Jednowski i M. Węgrzyn. W dwóch rolach kobiecych panie Borodzicz i Słubicka znalazły wdzięczne pole do rozwinięcia stylowej gry. Tło charakterystyki i komizm p. Słubickiej współzawodniczyły tu z estetyką słowa i wdziękiem godności, jaki uwydatniła z talentem p. Borodzicz.

Publiczność sztukę i wykonawców przyjmowała bardzo życzliwie.

W. Pr.

Z sali sądowej.

Przemyśl, 31 października.

(Napad na hr. Zamoyską).

Epilog głośnego w sierpniu napadu na siostrzenicę namiestnika, hrabiankę Zamoyską i jej guwernantkę Angielkę, p. Anne Fletcher, rozegrał się przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu obwodowego. Na samym jednakże początku rozprawy trybunał ogłosił tajność rozprawy, tak że już akt oskarżenia odczytano przy drzwiach zamknię-

tych. Na sali pozostali z publiczności jako mężowie zaufania korespodenci „Nowej Reformy“, „Wieku Nowego“ i „Słowa Polskiego“. — Wobec tajności rozprawy muszę się ograniczyć do podania opisu faktu samego, tak jak przedstawia się on wedle opisów w lecie przez pisma krajowe podanych, oraz wedle szczegółów, jakie poza salą sądową zebrać zdołałem.

Było to w sierpniu b. r. Do Jarosławia przybyły pospiesznym pociągiem ze Lwowa: Zofia hr. Zamoyska wraz z córką Katarzyną i jej guwernantką Anną Fletcher. Z Jarosławia miały udać się boczną odnogą kolei do Surochowa, a stąd powozem do Wysocka. Ponieważ jednak na pociąg trzeba było czekać jeszcze 2 godziny, więc hrabianka z guwernantką wybrały się pieszo na spacer do Surochowa, gdzie miały na nie czekać konie. Gdy jednakże przybywszy do Surochowa o godz. 8 wieczorem koni nie zastały, poszły dalej do Wysocka. Po drodze jednakże, w okolicy całkiem bezludnej, koło Wietlina zaszedł im drogę parobczak i rzuciwszy się na hrabiankę, chwycił ją za ramiona i przewrócił do przydrożnego rowu. Hrabianka jednakże broniła się przy pomocy guwernatki tak dzielnie, że napastnik puścił ją wolno. Hr. Zamoyska w najwyższej trwodze rzuciła się do ucieczki, pozostawiając guwernatkę samą, a parobczak rzucił się na pannę Fletcher i przewrócił ją również do rowu, dusząc ją pomimo rozpaczliwych jej wołań o ratunek.

W krytycznej chwili przyszła guwernatce myśl wykupienia się napastnikowi. Zaproponowała mu jako wykup wszystką gotówkę, jaką miała przy sobie. Parobczak zgodził się na to, i wziąwszy od niej 30 koron, oraz upewniwszy się, że napadnięta nie ma więcej pieniędzy przy sobie, puścił ją wolno.

Wypadek zaalarmował całą okolicę. Żandarmerya rozpoczęła energiczne śledztwo, którego rezultatem było aresztowanie Hawryły Grzebienika vel Hrebeniuka. Panny Zamoyska i Fletcher skonfrontowane z nim poznały w nim napastnika. Pokazało się również, dlaczego w Suchorowie nie czekał powóz na hrabiankę i guwernantkę. Oto hrabina Zamoyska przyjechawszy do Suchorowa spotkała jakiegoś parobczaka i zapytała go, czy nie widział dwóch panien idących w stronę Wysocka. Parobczak odpowiedział, że widział i że je spotkał na śluzie pod Wietlinem. Wobec takiej odpowiedzi hrabina nie czekała już na córkę i pojechała sama sądząc, że córkę zastanie już w domu. Tymczasem informacya ta była umyślnie mylną, a hrabina skonfrontowana z Hrebeniukiem poznała w nim tego fałszywego informatora.

Po pięciogodzinnej rozprawie, której przewodniczył radca Czaykowski, trybunał ogłosił wyrok, uznający Hrebeniuka winnym zbrodni z §. 128 u. k. i skazujący na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego co tydzień twardem łożem i ciemnicą. Jako okoliczność łagodzącą przyjęto, że skazany nie był nigdy karanym sądownie.

Hrebeniuk wyrok spokojnie przyjął, zażalenia nie wniósł i rozpoczął natychmiast odsiadywanie kary.

Dział ekonomiczny.

✕ **Podwyższenie stopy dyskontowej w Londynie i Berlinie.** Burza, która tak nagle i gwałtownie wstrząsnęła amerykańskim targiem pieniężnym, już wprawdzie minęła, zagrożonym bankom umożliwiono zaspokojenie wszelkich zobowiązań, nawet uważany już za stracony bank „Knickierbocker-trust“ zapewnia, że będzie mógł zwrócić powierzone mu depozyta — lecz sytuacya na tym targu jest zawsze jeszcze bardzo naprężona i brak gotówki dotkliwie uczuć się tam daje. Aby brakowi temu zapobiedz — amerykańskie sfery finansowe i przemysłowe rozpoczęły nowy połów złota w Europie

Usiłują one rzucić na targi europejskie wielkie ilości walorów amerykańskich, licząc na to, że obecnie niski ich kurs skusi pewną część kapitalistów europejskich do ulokowania w nich sum znaczniejszych, dalej zaś forsują wszelkimi sposobami wywóz amerykańskich wyrobów przemysłowych do Europy. Usiłowania te wywołały w Berlinie i Londynie ponownie obawę przed ewentualnym znaczniejszym odpływem złota za ocean i wobec tego tak niemiecki Bank Rzeszy, jak i Bank angielski, podwyższyły stopę dyskontową ponownie o cały procent (Bank londyński na 5½ procent).

Dowodzi to także, że sytuacya na targach pieniężnych w Londynie i w Berlinie jest znów bardzo naprężona. Bank angielski zmuszony był ponownie zwrócić się o pomoc do Banku francuskiego, który też chętnie tej pomocy udzielił, pożyczając Bankowi angielskiemu sumę 75 milionów koron na trzy miesiące na 3 procent. Francya mogła to uczynić, ponieważ wśród wszystkich państwowych banków europejskich sytuacya Banku francuskiego jest najkorzystniejsza. Jego rezerwa gotówkowa wynosi obecnie około 880 milionów koron, o 30 milionów więcej, niż w tym samym czasie roku zeszłego.

✕ **Przy dzisiejszem ciągnieniu losów państwowych z r. 1860** w Wiedniu główna wygrana w kwocie 600.000 K, padła na seryę 19.381 Nr 7; druga wygrana (100.000 koron) padła na seryę 5.205 Nr 5; trzecia wygrana (50.000) na seryę 10.618 Nr 8; dwie czwarte wygrane (20.000 koron), na seryę 1.219 Nra 15 i 17.

Budapeszt, 2 listopada. Pszenica na kwiecień 12·64 do 12·65; żyto na kwiecień 11·83 do 11·84; owies na kwiecień 8·53 do 8·54; kukurydza na maj 7·20 do 7·21; rzepak na sierpień 17·10 do 17·20.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda niestała.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 listopada.

Sprawa Towarzystwa ratunkowego we Lwowie. Jak już donosiliśmy, istniejące od lat 15 pogotowie we Lwowie, znajduje się w tak krytycznem finansowem położeniu, że wystąpiono z projektem rozwiązania Towarzystwa. Ludność traktuje instytucyę z pewną obojętnością, liczba członków zmniejsza się, zamiast zwiększać, a rubryka legatów i zapisów na cele Towarzystwa, tak poważna w innych miastach — u nas prawie nie egzystuje. Kraj daje zaledwie 600 koron, pomimo, że usługi Towarzystwa ratunkowego w znakomitej mierze ujmują szpitalom i pracy i kosztów, instytucye finansowe prawie zupełnie nie interesują się Towarzystwem, a hojnych filantropów na takie cele niestety nie ma. Deficyt Towarzystwa jest niewielki, ale stały.

Sprawą tą zajęły się dzienniki, „Kuryer Lwowski“ podniósł myśl umiastowienia pożytecznego Towarzystwa, zastanawiała się nad nią także Rada m. Lwowa na onegdajszem posiedzeniu. Mianowicie radny Pisek zgłosił wniosek nagły, aby gmina pokryła dotychczasowy deficyt Towarzystwa, a nadto wybrała komisyę, którąby zbadała sprawę Towarzystwa i przyszła na Radę z odpowiedniemi wnioskami. Nad wnioskiem tym rozwinęła się dyskusya. Mowcy podnosili, że najlepszem wyjściem byłoby umiastowienie instytucyi i wciągnięcie do akcyi również lekarzy dzielnicowych. Nie od rzeczy jednak byłoby żądać większej subwencyi od Sejmu i rządu dla Towarzystwa ratunkowego, dziś mało subwencyonowanego. Odzywały się także głosy przeciwko umiastowieniu, bo w takim razie koszta wzrosłyby 50 razy. Trzebaby zaraz stworzyć nową posadę, wysoko płatną.

Radny dr Adam, nie przesądzając uchwały Rady miejskiej, podniósł, że Towarzystwo ratunkowe było za skromne, aby za swoje wielkie usługi, jakie oddaje społeczeństwu, żądać czegoś od miasta. Mylny jest podniesiony zarzut, że społeczeństwo nie potrafi utrzymać tak pożytecznej instytucyi. Społeczeństwo nasze potrafi być ofiarne, tylko trzeba kołatać do niego. Mowca zwraca jednak uwagę, że Towarzystwo powinno zwrócić się do innych czynników, korzystając z usług Towarzystwa i powinno nie prosić, lecz żądać.

Wkońcu Rada wszystkie w tej sprawie zgłoszone wnioski — uchwaliła.

Zaduszki. Zimny i dżdżysty poranek, a potem deszcz po południu i wieczór, oto smutny obraz dnia wczorajszego — święta umarłych. Mimo to tysiące spieszyły na groby swoich najbliższych i tysiące świateł zapłonęło na mogiłach. Młodzież polska nie zapomniała o obowiązku wobec zasłużonych bojowników, uczestnicy powstania o swoich towarzyszach broni. Wspólny cmentarzyk towarzyszy broni na cmentarzu Łyczakowskim tonął w świetle lampek, świec i pochodni. Oświetleniem grobów zajęło się Tow. uczestników powstania, młodzież rękodzielnicza, Stow. „Gwiazda“ oświetliła nowo wystawiony na tym cmentarzyku pomnik ś. p. Bronisława Szwarcego, złożyła na pomniku duży wieniec cierniowy i zainicyowała zebranie dla oddania czci ś. p. Szwarcemu. Zgromadziło się na wzgórzu cmentarza, gdzie wśród kilkudziesięciu żołnierzy r. 1863 spoczęły na sen wieczny zwłoki ś. p. Szwarcego, parę tysięcy osób. Po odśpiewaniu przez chór techników żałobnej pieśni „Beati mortui“, przemówił w imieniu komitetu budowy pomnika ś. p. Szwarcego, jego przyjaciel i żołnierz styczniowych bojów, p. Bolesław Anc, który zaznaczył, że te wielkie zastępy obywatelstwa starszego i młodego zgromadziła u mogiły wspólna myśl oddania hołdu wielkiemu duchowi zmarłego przed trzema laty patryoty, którego wielkość polegała w głębokiej wierze w istnienie dobra i piękna, w niewzruszonej nadziei urzeczywistnienia tychże i w bezgranicznej miłości ludzkości całej, a nadewszystko ojczyzny swojej. Następnie skreślił mowca działalność ś. p. Szwarcego i przedstawił straszne jego cierpienia i katusze, zadawane mu przez zbirów carskich, a w końcu oddał pomnik ś. p. Szwarcego społeczeństwu w opiekę.

Przemawiali dalej p. Widomski imieniem polskiej młodzieży akademickiej i p. Weinold w imieniu polskiej młodzieży robotniczej. Na zakończenie odśpiewała publiczność pieśni patryotyczne.

Pod olbrzymim krzyżem r. 1863, krożańskim i unitów, które znajdują się koło cmentarza, zgromadziło się również kilka tysięcy ludzi i odśpiewało pieśni. Młodzież szkół średnich w liczbie około tysiąca, śpiewała pod pomnikiem Ordona, młodzież Tow. im. Kościuszki oświetliła groby ostatnich żołnierzy Kościuszkowskich, ś. p. Piöreckiego i Zaremby. Nie zapomniała też młodzież Tow. im. Kilińskiego o cmentarzyku weteranów r. 1830/1.

Socyaliści odśpiewali „Czerwony sztandar“ na grobie ś. p. Bolesława Czerwieńskiego, autora tej pieśni i na grobach pionierów socyalizmu ś. p. Antoniego Mańkowskiego i inż. Mokłowskiego.

Z cmentarza Łyczakowskiego udała się młodzież pochodem przez miasto na wzgórze kleparowskie, pod pomnik Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Tutaj także przemawiali reprezentanci młodzieży i odśpiewano pieśni narodowe. Z góry stracenia ruszono pochodem do miasta, pod pomnik Mickiewicza.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Trojka hultajska“; wieczór: „Halka“.
W poniedziałek: „Ich czworo“ Gabryeli Zapolskiej.
We wtorek: „Walkirya“.
We środę: „Ich czworo“.
We czwartek: „Mefistofeles“.
W piątek: „Ich czworo“.

Skandaliczne procesy.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 2 listopada.)

Wznowienie procesu Hardena.

Berlin. „Tägliche Rundschau“ donosi: Pierwszy prokurator berliński wniósł oskarżenie przeciw Hardenowi, przez co sprawa jego wchodzi w nowe stadyum. (Jak wiadomo, dotąd nie prokuratorya oskarżała Hardena, lecz prywatny oskarżyciel hr. Kuno Moltke.) Moltke, który w procesie Hardena był oskarżycielem, nie mógł sam zeznawać jako świadek. Natomiast w procesie, wytoczonym przez prokuratoryę, będzie mógł być Moltke przesłuchany jako świadek pod przysięgą.

„Lokal-Anzeiger“ zamieszcza inspirowany komunikat prokuratoryi następującej osnowy: Jeżeli prokuratorya sama nie wytoczyła dotąd śledztwa, to postąpiła tak w nadziei, że może wogóle nie przyjdzie do procesu. Ponieważ atoli proces przeprowadzono na podstawie oskarżenia prywatnego, miały miejsce przykre zajścia i oskarżycielowi nie dano sposobności usprawiedliwienia się, prokuratorya wobec tego uważała za stosowne wdrożyć postępowanie karne.

W kołach prawniczych wątpią, czy prokuratorya ma prawo wytaczać sprawę po przeprowadzonym już procesie.

Proces Bülowa.

Berlin. Dnia 6 b. m. rozpocznie się proces ks. Bülowa przeciw dziennikarzowi Brandowi. Jako świadkowie powołani są do rozprawy ks. Eulenburg, Maksymilian Harden i cały szereg przedstawicieli wyższej arystokracyi, skupiającej się w t. zw. „kółku Eulenburga“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 listopada.)

Walki na ulicach Warszawy.

Warszawa. (Tel. B. koresp.). Na jednej z ulic przyszło do walki między patrolem i bandą terorystów, przyczem 2 terorystów i 1 żołnierz zginęli. Inni teroryści schronili się w sąsiednich domach. Wojsko **ostrzeliwało te domy, przyczem 32 ich mieszkańców odniosło rany.** Następnie podczas rewizyi w nich **aresztowano przeszło 100 osób, w tem 14 terorystów.**

Bunt we Władywostoku.

Petersburg. Bunt we Władywostoku trwa dalej. **Z portu znikł jeden krążownik.** Sądzą, że udał się do Nikołajewska, **aby bombardować miasto.** We Władywostoku magazyny zagraniczne zostały zniszczone. Jeden Amerykanin zabity. Ogółem szkoda wyrządzona przez bombardowanie — ogromna. Wiele magazynów **spaliło się.** Wielu przechodniów zostało w ulicach przez pociski zabitych. Bunt ma charakter polityczny i został — jak się zdaje — wywołany przez socyalnych rewolucyonistów. Okazuje się również, że bunt na lądzie pozostawał w związku z buntem marynarzy, bo gdy w porcie dowiedziano się o buncie marynarzy na morzu, zaraz z trzech torpedowców wywieszono flagi czerwone i zaczęto **bombardować** miasto.

Wybory w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Dotąd znany jest wynik wyborów do Dumy z 343 okręgów, z czego 166 należy do prawicy i monarchistów, 103 jest październikowców i umiarkowanych, 3 z partyi pokojowego odrodzenia, 26 kadetów, 9 Polaków, 4 mahometan, 9 socyalnych demokratów, 20 z lewicy, 1 dziki. Wynik onegdajszych wyborów w Petersburgu i Moskwie jeszcze nie znany, ale jest pewnem, że w Petersburgu został wybrany 1 październikowiec i będzie potrzebnych kilka wyborów ściślejszych.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Do południa znanych było dzisiaj **395** rezultatów wyborczych, z tego **189 z prawicy i monarchistów, 113 październikowców i umiarkowanych, 4 członków** stronnictw pokojowego odrodzenia, **33 kadetów, 14 polskich narodowców, 6 Mahometan, 10 socyalnych demokratów, 24 z lewicy i 2 dzikich.** Wybranych ma być jeszcze 47 posłów.

Katastrofa w Karatogu.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) Na zapytania u korespondentów w centralnej Azyi w sprawie rozmiarów katastrofy trzęsienia ziemi w Karatogu, nadeszły sprzeczne wiadomości, podające ilość ofiar od 400 do 15.000 osób. Według wiadomości z Nowej Buchezy 600 domów leży w gruzach i 300 osób zginęło.

Podróże Izwolskiego.

Petersburg. Minister spraw zagr. Izwolski dotąd nie powrócił z zagranicy. Twierdzą, że znajduje się on na Śląsku i rzekomo jest chorym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 2 listopada.

Sprawa katedr ruskich.

Lwów. Wiceprezydent Izby posłów, dr Starzyński, przybył tu, aby pertraktować z senatem uniwersyteckim w sprawie koncesyj, poczynionych Rusinom w uniwersytecie lwowskim.

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga. „Hlas Naroda“ zapewnia, że ministrem rolnictwa zostanie przywódca agraryuszów czeskich, Praszek. Bar. Beck będzie u cesarza w poniedziałek na posłuchaniu i przedłoży mu sprawę rekonstrukcyi gabinetu. Obecny minister rolnictwa hr. Auersperg obejmie prowizorycznie tekę handlu, którą już raz piastował. Ministrem dla Czech zostanie ponownie Pacak.

Kompromis czesko-niemiecki.

Praga. Mianowanie sędziów czeskich zadowolniło obie narodowości. (Zob. koresp. z Wiednia; przyp. „N. Reformy“).

Ks. Hlinka w Pradze.

Praga. Wczoraj przybył tu słowacki ksiądz Hlinka, witany owacyjnie na dworcu przez czeskich studentów. Po przedstawieniu w „Nar. Divadle“ urządzono na cześć gościa bankiet.

O bydło z Serbii.

Wiedeń. Rokowania handlowe z Serbią postępują w dosyć wolnym tempie, albowiem rząd austryacki kategorycznie oświadczył, że nie pozwoli na dowóz żywego bydła do Austryi i Węgier.

Demonstracye.

Paryż. W Narbonne wczoraj Rada miasta na czele 10-tysięcznego pochodu udała się na cmentarz. Na grobie ofiar rozruchów z czerwca b. r. urządzono wielką demonstracyę. Uwięziony w czasie tych rozruchów Ferroul i sekretarz giełdy robotniczej, wygłosili ostre mowy. Mimo to nie zakłócili spokoju.

Groźna sytuacya w Portugalii.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą z Lizbony, że sytuacya w Portugalii zaostrza się coraz bardziej. Przewódca partyi konserwatywnej wyraził się przed pewnym dziennikarzem, że obecna walka musi skończyć się **usunięciem całej dynastyi,** lub w najlepszym razie **abdykacyą króla, ponieważ wojsko stoi po stronie rewolucyonistów.**

Choroba papieża.

Rzym. Papież od kilku dni cierpi na silną duszność. Także bole reumatyczne wzmogły się znacznie. Lekarze odradzają papieżowi udzielania posłuchań.

Katastrofa kolejowa.

Kolonia. Wczoraj wieczorem na kolei Grohltan spadł pociąg z wiaduktu, przyczem, jak słychać, wiele osób poniosło śmierć i rany.

Groźba strajku kolejowego w Anglii.

Londyn. Na zgromadzeniu kolejarzy angielskich 84.000 głosow przeciw 6.000 uchwalono rozpocząć strajk generalny. Mimo to strajk jeszcze nie wybuchł, ponieważ z wielu stron czynione są wysiłki, aby strajkowi zapobiedz. Kolejarze domagają się przedewszystkiem uznania swojej organizacyi.

Dżuma.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Malty, że w Tunisie wydarzyło się 6 wypadków dżumy gruczołowej, z tych 2 z wynikiem śmiertelnym.

Nowy Jork. Stwierdzono tu trzy wypadki dżumy bengalskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

W nocy z dnia 28 na 29 października 1907, została kasa żelazna (wielkość numer 4), znajdująca się w naszym kantorze, rozbitą, przyczem złodzieje wyrżnęli trzy zamki, a tresor wyrwali.

„Pierwsze austryackie Towarzystwo Ubezpieczeń przeciw włamaniu“ w Wiedniu (Generalna Agencya A. Einhorn, Kraków, Wrzesińska 3) **zlikwidowało nam zaraz dzisiaj ubezpieczoną wielką szkodę w nader liberalny sposób.**

Bracia Eibenschütz.

Kraków, dnia 20 października 1907.

Augustyna Goldfluss
Izaak Hacke
kandydat adwokacki
zaręczeni
Rzeszów. Dębica.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali mi współczucie w ciężkim ciosie, jaki mię dotknął przez stratę nieodżałowanej żony, przesyłam najserdeczniejsze podziękowanie.

Dr Władysław Bartmański.

Jasło, 2 listopada 1907.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·26. Renta majowa 95·85. Renta koronowa węgierska 92·70. Akcye austr. zakł. kred. 633·75. Akcye węg. zakł. kred. 744·00. Akcye Anglobanku 292·00. Akcye Unionbanku 530·00. Akcye Bankvereinu 523·00. Akcye Länderbanku 412·50. Akcye kolei państwowych 653·—. Lombardy 150·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 598·50. Rima-Muranyi 525·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2629·—. Losy tureckie 184·00. Ruble 254·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 2 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 199·25. Tow. dyskontowe 168·75.

Usposobienie: słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 2 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 –	117 50
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " " "	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% " " "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	97 50	98 50
4% " " " " " " 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 75	95 75
4% " miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 25	100 25
4% " kolejowe	93 75	94 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	95 –
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	571 –
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	556 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 75	96 25
" " srebrna	95 70	96 20
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% " " węgierska	92 70	93 20
4% " austryacka w złocie	114 —	114 50
4% " węgierska "	109 75	110 25

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43. 4754 7 0

Wełny, flanele, barchany, jedwabie, płótna, bielizna stołowa.

Żakiety, okrycia, płaszcze wieczorowe. | Kostyumy, suknie, bluzy, halki. | FUTRA.

Własne pracownie.

Magazyn Mebli S. MANNE

Szpitalna 6.

Poleca meble stylowe, jakoto sypialnie, jadalnie i salony w wielkim wyborze od najtańszych do najdroższych.

Ceny umiarkowane.

Utrzymuje również na składzie KASY OGNIOTRWAŁE najlepszych firm po cenach fabrycznych. 4832 4 6

Najnowsze samozapalniczki **„JANUS“**

Kalosze rosyjskie prawdziwe.

Lakier do kaloszy. **Podeszwy i obcasy** gumowe. **Podeszwy wkładkowe** do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe. **Smarowidło** do obuwia i podeszwoochronne. **Lakiery**, pasty, kremy do odświeżania bucików.

Największy wybór Perfumeryi, Mydeł i wszelkich środków toaletowych

Reim i Spółka, Kraków

Rynek główny l. 37. — Linia A-B.

polecają po cenach najtańszych:

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe. **Chodniki** z Linoleum ceratowe i kokos. **Przedściółki** z Linoleum, ceratowe i japońskie. **Szczotki** do wycierania nóg do przedpokoi. **Wielki wybór** wyrobów szczotkarskich. **Latarki** stajenne, ręczne i kieszonkowe. **Ochraniacze** uszów od zimna i mrozów.

Patrony Schrader'a i Kompozycye „Stella“ do sporządzania likierów stołowych różnego gatunku. **Alpestre i Sudetia** ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse“ i „Sudetia“. **Wódkę francuską** Brazay'a i Molla. **Artykuły** chirurgiczne i chygieniczne.

Papier klozetowy. **Termofory** ogrzewacze ciała. **Lampki** platynowe, oraz aparaty Ozonateur i Longlife do odświeżania powietrza w pokojach. **Oleji Hydrolin** przeciw kurzowi w lokalach. **Spluwaczki** patent. po 6 h sztuka.

Farby olejne do użycia gotowe. **Lakiery i Glasury** do podłóg. **Masę francuską i i woskową** do zapuszczania podłóg i posadzek. **Farby emaljowe** Marxa. **Pattingera** suchary dla psów.

Farby do kwiatów w płynie flaszka 30 hal.

PEROLIN środek zapobiegający przy zamiataniu unoszenie się kurzu. Idealny przy zamiataniu dywanów, które trzepać nie potrzeba.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Lampki elektryczne, kieszonkowe i baterye do napełniania tychże wszelkich systemów. 4942 1 2

Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi :::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 3932 88 0

Cachets w płynie, w proszku.------

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).

Zakład pierwszorzędny. Zakład pierwszorzędny.

ZYGMUNT FLUSS

c. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

„System Flussa“ GARDEROBY, UNIFORMÓW, FIRANEK I MATERYJ WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH I POPRUTYCH. „System Flussa“

Własne składy fabryczne: **Kraków: tylko przy ulicy Św. Krzyża l. 7.**

Lwów: ulica Sykstuska l. 26 obok głównej poczty, ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

Specyalność: PRALNIA SUKIEN JEDWABNYCH I STRUSICH PIÓR.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jaknajstaranniej i jaknajtaniej. — Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Śląsku. — Fabryka w Bernie. — Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. — Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier). — UWAGA: Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się kartki z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tej kartki zapłacić. 4064 6 6



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 4338 8 30

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i wałce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Methode Gouin.

Najpraktyczniejsza i najnowsza metoda nauczania języków przez konwersacyę, zastosowana przez rząd angielski i francuski. Lekcyi języków

francuskiego, 603 1 5
angielskiego,
niemieckiego
i **włoskiego**

udzielają dyplomowani profesorowie tych narodowości.

Ulica św. Marka L. 5, II. piętro.



- MONOPOL -

HERBATA z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CAŁEJ GALICYI : :
JULIUSZ GROSSE :: :: ::
KRAKÓW — PAŁAC SPISKI · · ·

4276 18 0

Zmiana Lokalu

MAGAZYNU i PRACOWNI OBUWIA

Antoniego Tabora i Kazimierza Bogackiego

z ul. Zielonej l. 2, z ul. św. Tomasza l. 3,

przeniesiony: Rynek l. 7.

Wykonujemy obuwie wszelkiego rodzaju z najlepszego materyału. Zamówienia wykonujemy w najkrótszym czasie. 4753 5 8

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 2871 87 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Najlepszą, bezwonną, nieeksplodującą

NAFTĘ salonową i cesarską

Spirytus do świecenia i palenia, **Oliwę** kościelną — poleca

Czesław ŚMIECHOWSKI

Mały Rynek, obok apteki pod barankiem. 3579 26 36

Odstawa do domu bezpłatnie.

Najbezpieczniejsze przechowanie papierów pieniężnych i kosztowności

SCHOWKI DEPOZYTOWE

w stalowych kasach opancerzonych

Filii c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek 21. 602 1 7

Kasy ustawione w podziemiach w lokalu zaopatrzonym w dzwonki alarmowe, w którym nocuje po dwu woźnych, tak, że lokal nigdy nie pozostaje bez nadzoru.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. Flakon Kor. 1·20.

Wyrób i główny skład 4295 14 42

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisuję lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILAE

jako środek, który usuwa flegmę, łagodzi i uspokaja kaszel, a dolegliwości oddechowe leczy i zmniejsza ich ilość. Setki lekarzy wypowiedziały już swe zdanie i zdumiewającym szybkim skutku środka Thymomel Scillae przeciw wszelkim rodzajom kaszlu. Zapytać się swego lekarza. Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład

W APTECE B. FRAGNERA

c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.

Można dostać prawie w każdej aptece.

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

3745 1 24

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5 kg. paczkach po 6 K wysyła opłatnie ks. **Wł. Mikitka,** prob. **w Kupczyńcach, p. Denysów.** 3343 35 0

Składy

z piwnicami betonowanemi do wynajęcia Pędzichów 18. 4329 16 0

L. 14690/07. 4984 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w r. 1908.

	Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum w Kasie szpitalnej.
1. Artykuły sanitarne, wata, organtyna etc.	1000 koron
2. Wyroby gumowe, płótna, poduszki, worki etc.	500 „
3. Szczudła, opaski	100 „
4. Wody mineralne	200 „
5. Termometry lekarskie, pokojowe i kąpielowe	50 „
6. Okulary	50 „
7. Słonina 6000 kg., smalec 2000 kg., szynka 1500 kg., kiełbaski 23.000 par, wędzonki 6000 kg., kiełbasa 6000 kg.	500 „
8. Masło deserowe 1800 kg.	200 „
9. Krupy wszelkie, oraz groch i fasola	500 „
10. Śliwki suszone 2000. kg. powidło 600 kg.	100 „
11. Cukier z przeworskiej cukrowni 7000 kg.	400 „
12. Towary kolonialne	300 „
13. Piwo beczkowe 18.000 lt., flaszkowe 9000 fl.	200 „
14. Spirytus, wódka, rum 2000 lt.	100 „
15. Jaja kurze 190.000 sztuk	500 „
16. Kury bite wagi 1 kg. do 1 kg. 100 dkg. sztuk 1500. kurczęta wagi para 1 kg. do 1 kg. 100 dkg. sztuk 3000	200 „
17. Mydło do prania twarde 6000 kg., krochmal, soda	200 „
18. Nafta w ilości potrzebnej, świece stearynowe 150 kg.	200 „
19. Słoma okłotowa żyt. 35.000 kg.	300 „
20. Pokost, farby, cezeryna, terpentyna, linoleum, zapałki, pędzle i t. p.	200 „
21. Sprzęty szklane, fajansowe	200 „
22. Szczotki do zamiatania i do szurowania	50 „
23. Nici, bawełna, guziki, igły etc.	50 „
24. Czyszczenie kanałów i studzienek	50 „
25. Czyszczenie kominów	50 „
26. Trumny 200 sztuk z drzewa miękiego	50 „
27. Drzewo opałowe miękkie	200 „

Ilości podane są w przybliżeniu.

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyach 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 15, 16, 19, od 24 do 27.

Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. należy wnieść w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitalnej najdalej do **17 listopada 1907** do godziny 12 w południe.

Do listu terminowego będzie wymaganą kaucya w wysokości 10% wartości całorocznej dostawy.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Ponikło w. r.

Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy

w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19, poleca doświadczonego ekonoma i leśnika. 5004 3

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń**, Kraków, Tomasza 38, I. p. 4493 13 30

W trzech miesiącach

nauczę każdego gruntownie języka niemieckiego. 1 osoba miesięcznie 10 K. Lekcye zbiorowe 2 osoby 15 K. 3 osoby 20 K. Wiad. u portyera hotelu Drezdeńskiego (A-B). 4928 3 3

Urzędnik

Magistratu przyjmie administracyę domu. — Złoży kaucyę 6000 K. — Oferty: Kraków, Biuro ogłoszeń Fr. Rączy, ulica Karmelicka 7, pod „6000 Koron“. 4977 2 6

Zarząd kopalni „Silesia“ w Dziedzicach poszukuje zaraz

sługi kancelaryjnego

Płaca: 70 K miesięcznie i ewentualnie wolne mieszkanie.

Warunki: nieposzlakowana przeszłość, znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie, stan wolny, wysoka i silna postawa. 4954 2 8

ALEXIN

NAJLEPSZY TŁUSZCZ ROŚLINNY DO GOTOWANIA, SMAŻENIA I PIECZENIA. 25% WYDATNIEJSZY OD KAŻDEGO INNEGO TŁUSZCZU. DLA ŁATWEJ STRAWNOŚCI POLECANY PRZEZ LEKARZY.

DOSTAĆ MOŻNA W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM.

PRAWDZIWY TYLKO Z TYM ZNAKIEM OCHRONNYM.

4214 135

---

46 metrów

(2 sztuki po 23 metry) wybornego płótna rumburdzkiego, bardzo się nadającego na bieliznę i pościel, wysyła za zaliczką po 48 hal za metr

JULIUSZ KANTOR

tkalnia **Baby VIII** pod Nachodem (Czechy).

Wysyła się najmniej 5 kg. paczkę = 2 sztuki po 23 metry. Przy odbiorze większej ilości 5% opust. 4940 1 0

Powszechnie znana Wypożyczalnia książek J. Gumplowicz przy placu WW. Świętych l. 8 w Krakowie, poleca najbogatszy wybór nowości w językach: 4962 1 2

Nr 8 naprzeciw Magistratu

Wypożyczalnia nowości J. Gumplowicz

Plac WW. Świętych

polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim. Biblioteka zaopatrzona obficie w dzieła naukowe. Warunki abonamentu przystępne. Dla P. T. abonentów z prowincyi udogodnienia; zlecenia załatwia się ściśle i odwrotną pocztą.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNSKONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·70, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 3573 28 60

Wawelina. Znakomite przetwory do czyszczenia i pielęgnowania zębów i ust. Powszechnie używane. Wszędzie do nabycia.

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. Nr telefonu 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p.

Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.

3623 11 0

MLEKO ZDROWIA — FERMENT PŁYNNY

Kraków, Podwale 5.

Wyłączne zastępstwo

Towarzystwa „Le Ferment“ w Paryżu.

MLEKO ZDROWIA

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą kultur specyalnych bakteryi mlecznych pod nazwą „Lactobacylliny“ według metody prof. Miecznikowa, Dyrektora Instytutu Pasteura w Paryżu.

Jest to środek dyetetyczny, który reguluje żołądek, powstrzymuje gnicie pokarmów w kiszkach i zwiększa odporność na wszelkie szkodliwe zarazki, mogące się dostać do przewodu pokarmowego, działa dodatnio na czynności serca i naczyń i wogóle na odżywianie organizmu, zastępuje kefir i inne podobne środki. — Szczegółowych wyjaśnień udziela Biuro; na życzenie przesyła rozprawy traktujące o tym przedmiocie.

Sprzedaż mleka, proszku, pastylek i termostatów. Zakład, zostający pod stałą kontrolą lekarską, otwarty od 8—12 rano i od 3—8 wieczór.

PASTYLKI — PROSZEK

Zastępstwo na Galicyę wschodnią:

Lwów, ul. Pańska 27. 4733 2 0

Zygmunt Ślimakowski

Magazyn Nowości dla Dam przyb. do szycia i modniarstwa.

Rynek, l. A-B, obok głównej trafiki.

Boa strusie ceny bez konkurencyi, Szale sznelowe, Halki włóczkowe, pończochy wełniane. — **Koronki,** wstążki, fantazye, pióra strusie.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie 4668 7 0

Sklep w niedzielę i święta zamknięty.

Zdumiewające skutki zapewnia

Hell'a Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem **„Edelgeist“.** 4988 1 25

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

Dwa razy skuteczniejszy, niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2 K. cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·20.

Żądać ze znakiem „Edelgeist“, ażeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Hurtownie: **G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Składy w Krakowie: w aptece „pod złotą koroną“, Rynek gł. 22; w aptece „pod gwiazdą“, ul. Floryańska 15; w aptece „pod złotą głową“, Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym tygrysem“; w aptece „pod słońcem“, Rynek gł. 43; w aptece „pod złotym orłem“, ul. Krakowska; w aptece „pod lwem“ na Kleparzu; w aptece „pod jagnięciem“, ul. Mikołajska 2; w drogueryi: Fr. Zopotha i Sp., ul. Sienna; tudzież w Podgórzu: w aptece „pod koroną“; w aptece „pod opatrznością“; w Bochni: w aptece „pod białym orłem“; w Nowym Targu: w aptece „pod orłem“, w Tarnowie: w apt. M. Adlera, drog. Bracha; w Łańcucie: w aptece; w Oświęcimiu: w aptece; w Nowym Sączu: K. Jakubowskiego; w Rzeszowie: E. Karpińskiego, Zubrzyckiego i S. A. Zgórka drog.; w Zakopanem: F. Tabeau, aptekarz; oraz prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi.

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem“ lub „kosą“ 4955 1 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 8.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo**

TKALNIA PŁÓCIEN

poleca **resztki** 8—12 m. długie, **bez skazy.** 4957 1 3

Weba batystowa	m. 24½	ct.
Oksfort na koszule	„ 17	„
Dymka z poręczeniem nie pełznąca	„ 17	„
Zefir na koszule i sukienki z poręczeniem nie pełznący	„ 18½	„
Flanela na koszule i bluzki I. jakość	„ 18½	„
Druk niebieski o pięknych deseniach, I. jakość	„ 19½	„
Resztki barchanu niepełznącego	„ 19	„
Kapy z poręczeniem lniane bez szwu. 150 ct. szerokie	„ 55	„
Velour barchan pluszowy, I. jakość niepełznący	„ 27	„

Próbek nie wysyłam, gdyż wysyłka towaru polega tylko na rzetelnej podstawie! Wysyła się najmniej 5 kg. paczkę około 50 metrów, lub 18 metrów kap na łóżka za zaliczką.

Tkalnia płócien

KAROL KOHN

Nachod Nr. 4.

Ponieważ bezpośrednio, przeto ceny niskie!

PÓŁNOCNO NIEM. LLOYD W BREMIE

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej L. 93.



61 119 0

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny (Buenos Aires), Australii, Japonii etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

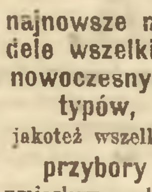
Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



najnowsze modele wszelkich nowoczesnych typów, jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki



265 28 34

Szkatułki z muzyką samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.



Gramofony z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy Fonografy z pierwszorzędnemi walcami lanemi.



Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Trieder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

Kasa Oszczędności

miasta Podgórza

zawiadamia, że począwszy od dnia

1-go listopada 1907 roku

podwyższa stopę procentową od wszystkich wkładek oszczędności na

4¾%

Podatek rentowy będzie Kasa nadal opłacała z własnych funduszów.

4951 2 3

DYREKCYA.

Kancelarya

Notaryusza Lipińskiego

otwarta

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej 5 (róg ul. Szewskiej). 4395 16 30



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. **w Brüx Nr. 465 (Czechy).**

Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rom. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remnotoar 8·40 K. **Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot** pieniędzy. 3571 32 60

Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, wykupuje **celem kupna takowych po najwyższych cenach. Wykupno bez kosztów.** Z prowincyi szybkie dyskr. załatwienie. **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna l. 9, I. piętro. 4935 3 25

L. 13469/07. 4970 2 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady drugiego **inżyniera** przy tutejszym magistracie rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązane są pobory służbowe rangi urzędników Magistratu t. j. płaca 2200 koron i dodatek czynnej służby w kwocie 500 koron rocznie, tudzież 3 dodatki pięcioletnie po 200 koron, a nadto możność posunięcia aż do rangi VII, odpowiadającej takiejże randze urzędników państwowych.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, po roku jednak zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci na tę posadę winni wykazać się świadectwem 2-go egzaminu państwowego złożonego na Wydziale inżynieryi, świadectwem urodzin i świadectwem moralności, a nadto podać dotychczasowe zajęcie po ukończeniu studyów technicznych.

Podania należy wnosić do **końca listopada b. r.**

Z Magistratu

W Drohobyczu, 27 października 1907.

Niewiadomski.



K 95

NOWA KASA

180 Kg. ważąca

Wraz z opakowaniem i opłatnie, dworzec wiedeński. Wysłanie po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. W tym wypadku pożądany zadatek.

Cenniki za darmo opłatnie. **Rok założenia 1869.**

KASY OGNIOTRWAŁE

i przed włamaniem bezpieczne

wyłącznie uprzyw. od dawna słynny wyrób **najtaniej** 4952 1 12

Gebrüder Langer

Wiedeń III 3, Reisnerstrasse 39.

ZIMOWY ZAKŁAD HYDROPATYCZNY Dra EBERSA na

LIDO

pod WENECYĄ otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. — Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. — Droga z Wiednia 14½ godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku. — Adres: **Dr d'Ebers, Lido-Venezia, Italia.** 4518 8 20

Największy dom wysyłkowy przemysłu tkackiego w Czechach

S. ÖHLER & COMP.

PRAGA, ul. Owocowa 17,

wysyła natychmiast opłatnie

obfity zbiór próbek

wszelkich 4039 7 10

nowości na porę jesienną i zimową.

Materye wełniane: jednobarwne, w prążki i w kraty materye na suknie i kostyumy, na bluzki, materye sukienne po **K 1·10 do 9 K.**

Materye jedwabne: Jedwab na bluzki, jedwab na suknie, czarne materye jedwabne, aksamity i plusz metr po **K 1·50 do 7 K.**

Materye do prania: Flanele do prania, aksamity (Veloure), drukowane i tkane barchany modne, flanele modne metr po **50 h do K 1·50.**

Wyroby płócienne: Szyfony, damasty, bielizna na łóżka, płócienko weba, nakrycia do kawy, na stoły, ręczniki, chusteczki. Najlepsze czeskie i zagraniczne wyroby.

Wyroby trykotowe i dziergane, dywany i kotary, bielizna męska i damska, bluzki, zapaski, halki i t. d. Cenniki opłacone.

Zlecenia wyżej 20 K opłacone.

30.000 metrów wybornie bielonych resztek rumburdzkich!

I. jakości bez skazy, nadające się na najlepszą bieliznę i pościel, do sprzedania po 35 ct. za metr. — Długość resztek 6—20 metrów.

Wysyła się najmniej 5 kg. paczkę = 40—45 metrów za zaliczką.

Przy większym odbiorze opuszczam 5%.

Wysyłka polega na rzetelnej podstawie, za towar ręczy rozgłos mej firmy.

S. Stein, tkalnia płócien, **Nachod** w Czechach. 5001

„Jahra“ Krem Balnodor

znakomity środek kosm. do pielęgnowania cery i skóry. Nadaje cerze nadzwyczajną białość, gładkość i miękkość, usuwa szorstkość i czerwoność twarzy i rąk. Krem ten nie zawiera żadnych tłuszczów. **Cena tuby 70 h.**

Balnodor „Jahra“ aromatyczne tabletki

do mycia i do kąpieli nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę. **Cena Kor. 1·50.**

Wyrób i Główny Skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Wystrzegać się naśladownictw. 4297 11 29

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 4220 13 20

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 137 0



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

:: W. MAAGER'A prawdziwy oczyszczony ::



TRAN z wątroby miętusów

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma MAAGER'A w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle czyszczenie krwi.**

Dostać można prawie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

:: W. MAAGER, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3. ::

NAŚLADOWANIA BĘDĄ SĄDOWNIE ŚCIGANE. 4680 2 12

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R.

- Kraków, Plac Maryacki -

Filia: ul. Sławkowska 1.

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

L. 2675. 5000 1 2

Ogłoszenie.

W Urzędzie gminnym Kolbuszowy odbędzie się **dnia 13 listopada b. r.** rano licytacya ustna i ofertowa na dzierżawę opłat ze rzeźni miejskiej, jakoteż i dodatku konsumcyjnego od mięsa.

Cena wywołania wynosi 7000 koron rocznie.

Tegoż dnia odbędzie się licytacya na dzierżawę targowego. Cena wywołania 4025 koron rocznie.

Warunki przejrzeć można w Gminie. Do ofert pisemnych należy dołączyć wadyum 10% gotówką lub papierami wartościowemi.

Kolbuszowa, 30 października 1907.